Ner 275. Kraków, Środa 1 Grudnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Poje]dyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[Z przesyłk]ą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i innych] państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[Pre]numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [z pie]niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* [do A]dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . 6 marek

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 listopada.

Obie Delegacye odbyły wczoraj posiedzenia. Delegacya austryacka uchwaliła jednomyślnie nadzwyczajne wydatki na wojsko, a tem samem przyzwoliła na żądany przez zarząd wojenny kredyt w celu sprawienia karabinów repetierowych. Następnie przyjęła Delegacya zamknięcia rachunkowe za r. 1884 (ref. Bezecny), a w ten sposób załatwiła już w zupełności merytoryczną część swych prac. Wczoraj odbyło się także pełne posiedzenie Delegacyi węgierskiej, na którem uchwalono w trzeciem czytaniu preliminarz zarządu wojskowego, poczem referent Dr Falk złożył sprawozdanie o etacie ministerstwa spraw zagranicznych. O przebiegu tego posiedzenia zdajemy poniżej krótko sprawę, a tu nadmieniamy tylko, iż preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych został bez zmiany uchwalony.

Jak nam już doniósł sobotni telegram z Rzymu, odpowiadał hr. Robilant w Izbie włoskiej na interpelacye względem obecnej sytuacyi politycznej. Utrzymanie dotychczasowej przyjaźni z Niemcami i Austryą, zbliżenie się do Anglii, którego węzeł można w miarę potrzeby bardziej jeszcze ścieśnić, ścisłe trzymanie się postanowień traktatów i utrzymanie pokoju, oto główne punkta programu obecnej polityki włoskiej, na które, jak sądzić można z oznak powszechnego zadowolenia w Izbie, zgadzają się wszystkie stronnictwa. Półurzędowy *Popolo Romano* daje oświadczeniom hr. Robilanta następującą interpretacyą: „Z oświadczeń ministra wynika, że Anglia, Austrya i Włochy zdecydowane są do odparcia wszelkiego usiłowania Rosyi, zmierzającego do ugruntowania swej hegemonii na półwyspie bałkańskim. Oświadczenia ministra odpowiadają w zupełności uczuciom ludu włoskiego."

W tym samym dniu przemawiał także Freycinet w francuskiej Izbie deputowanych i scharakteryzował kilku ogólnemi zarysami politykę swą zagraniczną. Spowodowało go do tego wystąpienie bonapartysty Delafosse, który poddając politykę zewnętrzną Francyi ostrej krytyce, podał zarazem wniosek o potępienie jej w Izbie.

Zachowanie całości państwa ottomańskiego, utrzymanie równowagi na morzu Śródziemnem i porozumienie się w tym celu z Anglią względem Egiptu, oto cel, do którego dąży obecny rząd i starać się będzie osiągnąć go środkami pokojowemi, bo pokój potrzebnym jest dla rozwoju Rzeczypospolitej.

Przemówienie Freycineta zrobiło nadspodziewanie dobre wrażenie w Izbie, która nietylko przychyliła się do zatrzymania poselstwa francuskiego u Watykanu, którego zniesienia domagali się radykaliści, ale odrzuciła też ogromną większością wotum naganne, proponowane przez deputowanego Delafosse.

Pokojowe usposobienie Francyi, któremu Freycinet dał wyraz w swej mowie, a które Izba sankcyonowała poniekąd następnemi uchwałami swemi, będzie tym razem nie na rękę w Berlinie, gdzie w ciągu dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem woleliby w kołach rządowych odebrać z Francyi wiadomość o jakiej tyradzie szowinistycznej w guście wystąpień Déroulèda, lub dawniejszych przemówień Boulangera.

Skoro się tylko w parlamencie niemieckim rozpocznie dyskusya nad przedłożeniem wojskowem, zażąda podobno rząd, aby wniosek uznać za naglący, a skutkiem tego nie odsyłać go do komisyi, tylko powziąć względem niego bezzwłoczne postanowienie.

Słychać, że z różnych stron podane będą wnioski pośredniczące. Jeden z nich zmierzać będzie do tego, aby dzisiejszą kwotę w budżecie na wojsko wstawioną uchwalić, jako sumę ryczałtową na lat pięć i upoważnić ministra wojny do poczynienia tylu oszczędzeń na rzeczach mniej potrzebnych, aby za nie mógł pomnożyć stan armii czynnej o wymagane 41.000 ludzi. Umotywowanie wniosku starać się będzie wykazać możność poczynienia wystarczających na pomieniony cel oszczędności.

Uzbrojenie wojsk bronią repetierową.

I.

Budapeszt 25 listopada.

† Dwie sprawy zajmowały przeważnie w r. b. uwagę Delegacyj wspólnych, a także uwagę szerokiego świata politycznego i wojskowego, mianowicie: świat polityczny zajmował się i zajmuje bardzo żywo sprawą bułgarską; świat wojskowy, uzbrojeniem wojska bronią repetierową szybko strzelającą. Położenie sprawy bułgarskiej przedstawiał minister Kalnoky w swojem *exposé*, roztrząsały ją komisye obu Delegacyj i jeszcze rozprawiać o niej będą na publicznych posiedzeniach tych ciał parlamentarnych, piszą o niej codziennie dzienniki, a poświęciłem jej także kilka listów. Ale choć mniej żywo i w szczuplejszych kołach, zajmował się i zajmuje się jeszcze gorliwie świat wojskowy i parlamentarny drugą sprawą, to jest uzbrojeniem armii karabinami repetierowemi najlepszego względnie dzisiaj systemu.

Różne modele karabinów, zwanych „repetierowemi" lub „magazynowemi," z których, po jednem ich nabiciu, można dać kilka lub kilkanaście strzałów, stopniowe udoskonalanie tych karabinów, badały i badają od 1874 r. komisye wojskowo-techniczne w austryackiem ministerstwie wojny. Przedsiębrano w ciągu tych lat nieustanne próby z modelami tej broni, udoskonalanemi ciągle w tym kierunku, aby karabin, zachowując zalety balistyczne broni gwintowej odtylcowej, miał mechanizm repetierowy prosty i silny, iżby broń tę można było łatwo i szybko nabijać i z niej strzelać, słowem, aby karabin ten był dobrą bronią wojskową, którą możnaby bezpiecznie uzbroić armię. Wymogom tym koniecznym nie odpowiadał model karabinu repetierowego, przedłożony rządowi po raz pierwszy 1875 r. przez ówczesnego podpułkownika Kropaczka, dyrektora szkoły artyleryi w arsenale wiedeńskim, (pułkownik Kropaczek nieprzyjęty przez Austryę swój model karabinu odstąpił za pozwoleniem ministra wojny rządowi francuskiemu, który bronią według tego modelu, później nieco poprawionego, uzbroił swoją piechotę morską i oddziały wojska, walczące w Tonkinie) ani nie odpowiadało tym wymogom słusznym kilka późniejszych modeli. Gdy przed dwoma laty wśród obrad komisyj delegacyjnych właśnie tu w Peszcie poruszono po raz pierwszy sprawę uzbrojenia armii bronią repetierową, oświadczył minister wojny, że sprawa ta nie jest jeszcze zupełnie dojrzałą. W listopadzie r. z. zaprosił już minister Delegacye do arsenału wiedeńskiego, gdzie okazano 32 różnych modeli broni odtylcowej (Spitaskiego, Schönauera, Kromara, Kernki, Schulhofa, Strachowskiego, Mannlichera) i w obecności Delegatów wykonywano próby ognia z tej broni, szczególniej z karabinów według kilku modeli sporządzonych przez inżyniera Mannlichera, a uznanych za najlepsze. Po licznych doświadczeniach i próbach, przedsiębranych w ciągu ostatnich dwóch lat na wielki rozmiar przez komisye wojskowo-techniczne z różnemi modelami broni repetierowej, a szczególniej systemu Mannlichera, minister wojny w rezultacie tych doświadczeń, oparty na jednozgodnych sprawozdaniach komisyj wojskowych, przedłożył teraz w listopadzie r. b. wnioski swoje Delegacyom.

Wykazał konieczną potrzebę uzbrojenia armii bronią repetierową, którą wszystkie mocarstwa zaczynają zaopatrywać pośpiesznie swoje wojska. Następnie przedstawił minister, że wszystkie komisye techniczno-wojskowe austryackie uznały jednozgodnie, z pomiędzy znanych dotychczas systemów i modeli, względnie najlepszemi karabiny repetierowe konstrukcyi Mannlichera. W kilko-godzinnych jasnych wykładach udowodnił to minister wobec komisyj delegacyjnych, okazując im modele broni repetierowej różnych systemów. Wreszcie rachunkiem szczegółowym uzasadnił przedłożony w projekcie budżetu wydatków na r. 1887 wniosek o wyznaczenie $3^1/_2$ milionów złr. na te karabiny repetierowe systemu Mannlichera, dodając, że ministerstwo wojny zamierza w ciągu lat czterech zaopatrzyć całą armię w broń taką, na co zażąda w ciągu tych lat czterech 34,700.000 złr. Nad całą tą sprawą, oprócz poprzednich poufnych narad między delegatami, toczyły się w zeszłym tygodniu przez dni parę rozprawy w wojskowej komisyi Delegacyi węgierskiej, a wczoraj i dzisiaj w komisyi delegacyjnej austryackiej. Po dokładnem rozpoznaniu przedmiotu komisye przyjęły jednomyślnie wnioski ministerstwa wojny.

Przedstawię dzisiaj oraz w następnym jednym lub więcej listach szczegółowo tę sprawę ważną pod względem wojskowym, bo idzie o nowe uzbrojenie całej piechoty i strzelców, ważną pod względem finansowym, bo idzie o wydatek, wprawdzie w ciągu lat czterech, przeszło 36 milionów złr. Albowiem oprócz 34,700,000 złr. na karabiny repetierowe, trzeba dać w następstwie tego nowego uzbrojenia 1,350,000 złr. na sprawienie większej liczby lekkich wozów amunicyjnych (jaszczyków dwukonnych, po cztery dla każdego batalionu piechoty), które podczas wojny mają dowozić żołnierzom ładunki szybciej zużywane przez piechotę wskutek zaprowadzenia tych karabinów, z których w razie nagłej potrzeby może żołnierz wystrzelić 20 do 30 razy w ciągu jednej minuty. Wykażę najprzód powody znaglające do uzbrojenia wojsk tą nową bronią, powody, które przemogły nad względami finansowemi, przemawiającemi przeciw nowemu wielkiemu wydatkowi, i nad pewnymi technicznemi względami (które niżej wymienię), mówiącemi za spóźnieniem o lat kilka tej zmiany broni w całej armii. Opowiem następnie zalety karabinów repetierowych Mannlichera, dla których to zalet wszystkie komisye techniczno-wojskowe austryackie uznały jednozgodnie broń tę (chociaż p. Mannlicher jest inżynierem i mechanikiem cywilnym, wprawdzie znakomitym) za daleko lepszą od innych znanych dotychczas karabinów repetierowych (pułkownika Kropaczka, porucznika Krnka, p. Schulhofa i porucznika Jurniczka i t. d.). Następnie przedstawię, w jaki sposób ministerstwo wojny zamierza dostarczyć wojsku taką ilość karabinów repetierowych, jaka jest potrzebna dla uzbrojenia niemi całej armii postawionej na stopę wojenną i złożenia w zbrojowniach zapasu karabinów rezerwowych, to jest ogółem 733,068 sztuk karabinów. Wreszcie nakreślę finansową stronę całej tej sprawy, to jest obrachowanie wydatków na dostarczenie karabinów, ładunków, wypróbowanie karabinów, ich przywóz z fabryki, wreszcie na odkup przywileju od wynalazcy.

Licząc (na podstawie oferty złożonej przez wielką fabrykę broni w Steyer i na podstawie żądanego przez p. Mannlichera wynagrodzenia za odkup przywileju) po 47 złr. 30 c. za jeden karabin wraz z 300 do niego ładunkami, przywozem i wynagrodzeniem za przywilej — wypada złr. 34,701,054 za 733,068 karabinów.

W listach tych moich będzie także po części streszczenie sprawozdania ministra wojny o karabinach repetierowych i rozpraw w komisyach Delegacyi o tym przedmiocie.

Od czasu wielkich wojen napoleońskich, a nawet istotnie od 1832 roku, następuje już teraz czwarta zupełna zmiana systemu broni palnej, którą państwa europejskie uzbrajają swoje wojska, nie licząc już małych modyfikacyj w systemach przyjętych. Mianowicie: po usunięciu broni palnej skałkowej, którą walczyły wszystkie wojska podczas wojen napoleońskich, a nawet w późniejszych wojnach, tureckiej (1828—1829 r.) i polskiej (1830—1831), zaprowadzono powoli we wszystkich armiach broń palną perkusyjną, ale gładką, różnej konstrukcyi. Później wszystkie państwa zaczęły zmieniać broń wojsk swoich i uzbroiły piechotę w karabiny gwintowe dalekonośne, artyleryę w działa także gwintowe, ale jedne i drugie nabijane z przodu, tak jak i dawniej. Po roku 1860, najpierw w Prusach, a następnie po wojnie austryacko-pruskiej w r. 1866 r. Austrya i wszystkie inne państwa europejskie zmieniły znów broń swych wojsk i uzbroiły je bronią gwintową i dalekonośną, tak jak karabiny poprzednie, ale z tyłu nabijaną, daleko a szybko strzelającą, najrozmaitszej konstrukcyi (Chassepota, Werndla, Grassa, Mausera i t. d.), artyleryę zaś uzbroiły działami także z tyłu nabijanemi, stalowemi lub spiżowo stalowemi (Kruppa, Uchatiusa itd.). Teraz rozpoczyna się w armiach europejskich czwarta wielka zmiana broni, zastosowana dotychczas tylko do piechoty, którą uzbrajają w nowe karabiny gwintowe dalekonośne, jak broń poprzednia, także z tyłu nabijane, ale nabijane naraz kilku ładunkami, z których przeto bardzo szybko strzał po strzale następuje, gdyż w stosowny przyrząd lub magazyn (odmienny zupełnie w każdym z dzisiejszych modeli Kropaczka, Krnki, Schulhofa, Mannlichera itd.) żołnierz wkłada naraz po pięć, sześć lub dziesięć ładunków, a po każdym strzale przyrząd rozmaicie w różnych systemach urządzony wyrzuca ładunek wystrzelony, a wciska nowy w lufę. Broń tę nazwano „repetierową". — Z karabinu Mannlichera, uznanego przez ministerstwo wojny i komisye fachowe za najlepszy z dotychczas znanych systemów broni repetierowej, (uznanego zaś najlepszym nietylko z tego powodu, że z karabinu Mannlichera najchyżej można dawać strzał po strzale, lecz także z powodu, że mechanizm w nim jest prosty, silny, nieulegający łatwo zepsuciu itd.), może wprawny do tej broni żołnierz wystrzelić 30 razy w ciągu jednej minuty. Wprawdzie naprężenie czynności żołnierza w ciągu tej jednej minuty jest tak wielkie, iż w następnej minucie nie może już tak szybko strzelać. Ale według zdania ministerstwa wojny i znawców, nie możnaby nawet na tak szybki ogień przez parę minut w żadnym razie zezwolić, już to z powodu, że w następstwie tego wyczerpałby żołnierz bardzo szybko swój zapas ładunków, których, przy dzisiejszym kalibrze broni 11-milimetrowym, może mieć żołnierz w ładownicy tylko 70; powtóre, że wskutek szybkiego ognia utworzy się przed oddziałem piechoty chmura dymu, niepozwalająca żołnierzowi widzieć nieprzyjaciela, a przeto niepozwalająca celować, i musi żołnierz czekać, zanim

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(60)

(Dokończenie).

O innych dawnego obozu pracownikach rozpisywać się nie będę. Wybitniejszych zdolności wśród nich mało, a ostatecznie zastanawiające się po tylu latach, do czego doprowadził ten przeszczepiony na nasz grunt z takim hałasem pozytywizm, przychodzi przedewszystkiem zapytać: co zrobili? co za sobą zostawiają? jakim jest ich naukowy remanent? I odpowiedź choćby najbezstronniejsza musi przyznać, że nic, zgoła nic. Prócz kilku, często bardzo lichych tłómaczeń dzieł, raczej polemicznych aniżeli naukowych, niech zacytują choć jedną poważną książkę, niech prócz Chmielowskiego, który ma zresztą więcej wiadomości i skrzętności, aniżeli talentu i jest dziwnie suchym, a nawet ciasnym, wskażą choć jednego z swych szeregów pisarza, coby istotnie coś dla nauki w jakimkolwiek kierunku zrobił? Świętochowskiego chyba nie zacytują, bo przekonali się sami, co wart, i wiedzą doskonale, że więcej w nim blichtru naukowego, aniżeli istotnej nauki, a poza nim kto ostatecznie wśród nich wybitniejszy? — Trochę pozytywizmu do rozbujałej i zromantyzowanej krwi naszego społeczeństwa byłoby się nawet przydało. Lecz nawet tego nie zdolali dokonać. Zajęci tylko polemiką i walką ze wszystkiem, co społeczeństwu temu drogiem i ukochanem, ścisłymi badaczami naukowymi nie byli nigdy. Badacze ci, to nie wśród nich, ale w potępianym przez nich obozie; zadanie ich całe ograniczało się na hałasach i krzykach, na tumanieniu siebie i drugich, na sztucznej około haseł wrzawie, na burzliwej i burzącej walce, którą brali za pracę około postępu i przemiany społeczeństwa. W gruncie zadania swego nie zrozumieli zupełnie, nie zdolali zastosować go ani do dzisiejszej chwili, ani do położenia, w jakiem się kraj znajduje. Jeśli komu należy się tytuł zacofańców, to im właśnie; jeśli kto zgrzeszył utopizmem, to oni głównie. Bo czyż nie jest utopią przypuszczać, że teorye pozytywistyczne, opierające się w gruncie na sile brutalnej, mogą być nieszkodliwemi i niezgubnemi w kraju, który od lat tylu przeciw tej sile brutalnej walczyć musi? czy nie jest zacofaniem, nie zdawać sobie sprawy z sytuacyi i nie zastanowić się, że socyalizm państwowy, do którego przerzucili się, jest zasadniczo niemożliwym tam, gdzie wszystkiego od najmniejszej do największej rzeczy trzeba przed państwem bronić i z rąk jego wydzierać?

Zauważył to za krótkim u nas pobytem zagraniczny ich koryfeusz, Brandes, i nie mógł wyjść z podziwienia, jak dalece ludzie ci zapoznają realne położenie swojego kraju, jak nie liczą się z jego warunkami i nie rozumieją, że to, o czem można mówić we Francyi, Anglii i Niemczech, tutaj wymyka się zpod teoretycznej nawet dyskusyi, a w praktyce prowadzi do najstraszniejszych i wprost sprzecznych z interesem narodowym rezultatów. Widzi to i rozumie cudzoziemiec, ale oni tego zobaczyć, ani zrozumieć nie chcą. I niech się też nie dziwią, jeśli tak często spotyka ich zarzut szkodliwego pod względem narodowym oddziaływania; niech się nie dziwią, jeśli trudno w gruncie ich robót dopatrzeć jeśli nie narodowej nuty, bardziej może od pewnego czasu ożywionej, to narodowego celu. Kilkunastoletnia walka z tem, co nazwali „przesądem" i „stęchłą tradycyą" znieczuliła w nich ten nerw, pozwoliła mu zgrubieć i stracić przyrodzoną tkliwość. Sami temu winni, sami odcięli się od społeczeństwa, które ani tradycyi, ani przeszłości uszanować nie umieli. Sami rozpoczęli druzgocącą wszystko i wszystkich walkę, w której ostatecznie rozbili się i rozszarpali, ogółowi żadnej korzyści nie przynosząc, a szkód co niemiara....

Rozproszeni i zdezorganizowani, czy zdołają dziś na innych oprzeć się podstawach i w tym przynajmniej kierunku zreformować swoją działalność? Wątpię. Nic w nich bowiem niema samorodnego, nic takiego, coby z rodzimego wypływało gruntu. Obca to naleciałość, podsycana ciągle wpływami zagranicznych prądów, a nie potrzeb miejscowych. Wszystko to szczepy, nic z gruntu nie wyrosło. Nic też dziwnego, że gruntu trzymać się nie chce, że, jak źle przesadzona flanca, więdnieje i powoli ginie.... Nie w rdzennie polskiem społeczeństwie znaleźli też oni chwilowy posłuch i adeptów.... Lgną do nich głównie żywioły semickie, zawsze do wszelkiej skrajności i bezwyznaniowości skłonne; lgnie młodzież, zarażona nabytemi w rosyjskiej szkole teoryami, a doskonale pod ich posiew przygotowana zupełnym brakiem religijnego ducha i wykształcenia; lgną ci, co w Rosyi żyjąc, tamtejszym przejęli się pesymizmem i wpływom rosyjskiej ulegli literatury; lgną wszyscy, co teoretycznie lub praktycznie od narodowych oderwali się wierzeń; lgnie wreszcie najliczniej rzesza ciekawych, a bezmyślnych, których wabi jaskrawość i polemiczna żywość.

Skoro zaś jednak zapuściłam się w te ogólne nad dawnym pozytywistycznym obozem uwagi, to na jeden jeszcze ciekawy zwłaszcza fenomen muszę zwrócić Twoją uwagę. A' mianowicie na tę nienawiść, jaką wszyscy ci ludzie pałają do waszego „stańczykowskiego" obozu.... Nienawiść ta przechodzi czasem w furyą, o której wy zapewne nie wiecie, a która się objawia w najrozmaitszych formach rodzimych i napływowych. Weź *Prawdę* lub *Przegląd* do ręki, a przekonasz się, co się tam na „Stańczyków" i nie wypisuje i jakiemi obdarza się ich epitetami... Najzabawniejsze przytem wytwarzają się sojusze. Ci, co u was w Galicyi pozują na skrajnych szowinistów i są rozsiewaczami tromtadracyi, ci tutaj podają dłonie ludziom pod względem patryotycznym co najmniej chłodnym i powtarzającym wciąż: „my trzeźwi, zimni, od wszelkich porywów wolni...." Dość jest przeczytać „wskazania polityczne" p. Świętochowskiego (w *Ognisku* dla Jeża), aby się przekonać, jak pod względem zasad politycznych kierunek *Prawdy* i *Przeglądu* różnym jest od tego, jakim się posługuje cała wasza tromtadracya. Zasadniczo więc powinni być właściwie wrogami. Schodzą się jednak i godzą cudownie na punkcie nienawiści do Stańczyków. Nie idzie tu bowiem o zasady, ale o ludzi. Niedarmo mawiał Szujski, że takich godłem nie jest: nie to, ale nie ty....

I oto na tej niezmiernie głębokiej uwadze Szujskiego, która, gdy patrzę na wszelkie dziennikarskie zachody, ciągle na myśl się nasuwa, przychodzi mi kończyć moje o prasie warszawskiej notatki. Konkluzyi wyciągać nie chcę. Uczyń to sama. Starałam się przedstawić Ci ludzi, ich i pism ich kierunki, a jeślim zadaniu sprostać zdołała, konkluzya nie będzie chyba trudną.... Masz światła i cienie, stwórz z nich sama obraz....

Mnie spieszno wywiązać się z jednego jeszcze zobowiązania, jakie zaciągnęłam w poprzednich listach. Muszę choć słów kilka powiedzieć o jedynym dzienniku, jaki wychodzi w Warszawie w języku rosyjskim.

Dziś nazywa się on *Warszawski Dnewnik* i drukuje wyłącznie w języku rosyjskim, dawniej zwał się *Dziennikiem* i wychodził po polsku. Założony po zwinięciu *Dziennika Powszechnego* margrabiego, tytułu zapożyczył od wydawanej niegdyś przez Henryka Rzewuskiego gazety. Ta jednak nie ma nic z rodowodem *Dziennika* wspólnego. Przemieniła się ona na *Kronikę Wiadomości krajowych i zagranicznych* a z tej w *Gazetę Codzienną*, później *Polską*. Na *Dnewniku* odbijają się doskonale wszystkie fazy naszych po-powstaniowych rządów. Za namiestnictwa hr. Berga zaczął wychodzić po polsku i podawał tylko ukazy cesarskie w dwóch tekstach. Redakcyę jego powierzono Pawliszczewowi, naczelnikowi ówczesnej cenzury. Zrazu hr. Berg roił sobie, że będzie wywierał przez organ urzędowy jakiś wpływ na kraj. Uposażył go więc doskonale, przeznaczając 30.000 rs. subwencyi prócz obowiązkowych ogłoszeń rządowych i polecił Pawliszczewowi, aby starał się zaciągnąć do redakcyi najwybitniejsze siły dziennikarskie i literackie, nie żałując złota. Próżnemi jednak były zabiegi i obietnice sowitych płac. Z głośniejszych literatów jeden tylko Aleksander Niewiarowski wstąpił do Redakcyi *Dziennika* i pisywał w nim przez lat parę... Zresztą żaden. Delegowano tam kilku podrzędnych urzędniczków i ci zapełniali „po ukazu" szpalty. Pawliszczew przepuścił nietyle na *Dziennik*, jak na siebie kilkadziesiąt tysięcy rubli, a redaktorem po nim został Weinberg, żydek z Berdyczowa. I ten nie długo gościł, narobił deficytów, pozaciągał długi i zmarł w chwili, kiedy mu wytoczono proces kryminalny o nadużycia. Z kolei objął Redakcyę Mikołaj Berg, lektor Uniwersytetu i tłumacz *Pana Tadeusza*. Ten stosunkowo był najprzyzwoitszym ze wszystkich urzędowych redaktorów, ograniczał się na podawaniu komunikatów, ale sam polityki na własną rękę nie prowadził i nie podjudzał. Nie pamiętam już dobrze, czy za Weinberga, czy za niego *Dziennik* przemienił się na *Dnewnik* czysto rosyjski i tylko ukazy cesarskie podawał obok oryginału w tłumaczeniu polskiem. Później i to się zmieniło, a *Dnewnik* obecny i tego nawet nie czyni. Polskie czcionki są w nim niezmierną rzadkością, a ukazują się naówczas tylko, kiedy daje ogłoszenie Towarz. kredytowego ziemskiego. Wszystkie inne ogłoszenia i rozporządzenia drukowane są wyłącznie po rosyjsku.

Po Bergu objął Redakcyę jakiś Golicyn z bocznej linii, dawny naczelnik tajnych szpiegów, figura niepoczesna, brudna i w interesach prywatnych powikłana. Było to za Albedyńskiego, więc nowy redaktor *Warszawskiego Dnewnika* próbował wywiesić jakiś ugodowy sztandar, pisywał o „złotym moście," który miał połączyć Polaków i Rosyan, starał się wciągnąć w polemikę prasę tutejszą i wyzywał ją do tego wszystkiemi sposobami. Skończył zaś swą karyerę zaciągnięciem kilku tysięcy rs. długu i zarwaniem dostawców papieru, którzy później, już po jego z Warszawy zniknięciu, procesowali o to rząd. Pretensye ich oddalono jednak, bo w ciągu tego czasu zmieniła się organizacya *Dnewnika*, a rząd wyznaczał mu tylko subwencyę i nie prowadził już więcej wydawnictwa na własną rękę.

Po Golicynie wreszcie urzędowym redaktorem został p. Szczebalskij, zmarły na wiosnę tego roku. Exdyrektor gimnazyum, fanatyk Apuchtinowskiego pokroju, Szczebalskij wnet się pokumał z Maryą Andrejewną, odczuł instynktownie, jaki prąd z Zamku wieje i stał się wiernem jego odbiciem. *Dnewnik* z organu urzędowego przemienił się w organ osobisty pani jenerał-gubernatorowej. Ona nadawała mu ton i podsuwała do artykułów myśli. Znikła dawna rezerwa, znikły owe względy, któremi każdy organ urzędowy zawsze krępować się musi, i ze szpalt *Dnewnika* zaczęła buchać całą falą nienawiść i fanatyzm, chęć rusyfikacyi i oprawosławienia wszystkiego i wszystkich w tym kraju, zawziętość przeciw Austryi i co więcej, jawne popychanie waszych „Świętojurców" do zdrady stanu. Ten anti-austryacki ton *Dnewnika*, ta propaganda prawosławia w Galicyi doszły do tego stopnia, że aż ambasador austryacki w Petersburgu interpelował p. Giersa, — jak należy tłómaczyć podobną postawę urzędowego w Warszawie organu i co ona ma znaczyć. Minister wyparł się wszelkich stosunków z *Dnewnikiem* i całą odpowiedzialność zwalił na jego Redakcyę, całkiem jakoby samoistną i niezależną. Lichy epigon Katkowa, p. Szczebalskij prowadził też *Dnewnik* na wzór i model *Moskiewskich Wiedomosti*. Pełno w nim było zawsze różnych denuncyacyj, pełno projektów exterminacyjnych, pełno myśli podsuwanych, — z których wiele wchodziło później w wykonanie. Kiedy za Berga *Dziennik* udawał organ „polski" i pozował na to, że jest wyrazem rządowego w kraju stronnictwa; kiedy za Kotzebuego cichy, spokojny, nie śmiał zdobyć się na jakikolwiek krok samoistny, a za Albedyńskiego, acz niezręcznie i niezgrabnie, budował jednak jakiś „most złoty," od chwili objęcia rządów przez jen. Hurkę stał się on widomym i najhałaśliwszym reprezentantem *des nouvelles couches*, prekursorem nowych ludzi i nowego prądu, ową trybuną, z której spada zapowiedź wszystkich zamysłów i ciosów, mających dotknąć Królestwo Polskie. Djejatielom i djejatielnicom Zamku wtórnje on też brutalnie, z cynizmem, wiernie odbijającym usposobienie naszej wielkorządczyni, z bezwzględnością, na jaką żaden z innych urzędowych organów rosyjskich nie śmiał się dotychczas zdobyć. Wszystkie jego komunikaty zaprawione są obecnie jakimś dziwnie drażniącym i ostrym sosem, a taką dozą nienawiści i zawziętości, że przelewa się ona poza szpalty, irytuje, wyzywa i najspokojniejszych nawet wzburza. Po śmierci Szczebalskiego redaktorem *Dnewnika* został p. Kułakowskij, lektor Uniwersytetu, figura licha i arcypodrzędna. Prowadzi on ową gazetę w tym samym co Szczebalskij tonie i pod temi samemi wpływami. Egerya bowiem Zamkowa umiała dobrać sobie powolne narzędzie i wciąż dalej przez *Dnewnik* głównie wszystkie swe zamysły wylewa.

KONIEC LISTU SZÓSTEGO.

tę chmurę dymu wiatr rozpędzi. Znawcy sądzą, że szybki ogień z broni repetierowej prowadziłyby oddziały piechoty tylko w pewnych krytycznych położeniach walki i to przez krótką chwilę, dając pięć lub dziesięć strzałów w pół minuty w tym momencie, gdy chce wpaść na ten oddział piechoty jazda nieprzyjacielska, lub gdy rozwija się przeciwko niemu artylerya. Po kilkunastu salwach, danych szybko jedna po drugiej w chwili krytycznej, strzelałaby następnie piechota ze zwykłą szybkością.

Tu wyjawia się ciemna strona, którą, jak każda rzecz na świecie, ma także broń repetierowa. Tą ciemną a bardzo ważną stroną jest, że powoduje, a przynajmniej ułatwia szybkie zużycie amunicyi. Lecz już w następnym liście wykażę bliżej tę ujemną stronę broni repetierowej, oraz sposób zapobieżenia złemu ztąd wynikającemu, a potem ciągnąć będę dalej mój artykuł o uzbrojeniu armii bronią repetierową.

Z Delegacyj.

Na wczorajszem pełnem posiedzeniu Delegacyi węgierskiej wszedł pod obrady budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Ze strony rządu wspólnego byli obecni ministrowie: hr. Kalnoky i Kallay, tudzież szef sekcyjny Szögyenyi, a ze strony rządu węgierskiego: prezes ministrów Tisza i minister Bedekowicz.

Przed przejściem do porządku dziennego zainterpelował deput. hr. Zichy ministra spraw zagranicznych względem zamierzonej nomizacyi ks. Mikołaja Mingrelskiego gubernatorem Rumelii wschodniej. Mowca się dowiedział, iż dyplomacya rosyjska zaproponowała Porcie tę nominacyę. Fakt ten utrudniłby całą sytuacyę, gdyż w myśl traktatu berlińskiego prawo nominacyi gubernatora Rumelii wschodniej przysłuża Porcie, a nominacya ta potrzebuje tylko zatwierdzenia reszty mocarstw. Mowca zapytuje, jakie stanowisko zajmie minister w tej sprawie?

Szef sekcyjny Szögyenyi odpowiedział, iż minister niema żadnej wiadomości o podobnej kandydaturze. Zresztą wiadomo, iż nominacya jeneralnego gubernatora Rumelii wschodniej może być dokonaną tylko w myśl traktatu berlińskiego i że wymaga ona potwierdzenia wszystkich mocarstw traktatowych.

Następnie przedłożył Max Falk w imieniu komisyi referat o sytuacyi zagranicznej, który poprzedził dłuższem przemówieniem. Uważa on za swój obowiązek podnieść te zasady i motywa, jakiemi się kierowała komisya dla spraw zagranicznych przy swem sprawozdaniu. Daje ono przedewszystkiem wyraz sympatyi dla Bułgarów, uznania dla ich odwagi, umiarkowania i wytrwałości. Jeśli pojedynczy ludzie położą zasługi około ojczyzny, to wznoszą im pomniki; jeżeli zaś naród cały odznacza się tem, iż wobec przemożnego przeciwnika, pozbawiony obcej pomocy, jedynie własną siłą broni swej wolności i niezależności swojego kraju, wówczas tylko jeden rodzaj nagrody może przypaść w udziale takiemu narodowi: uznanie i sympatya reszty miłujących wolność ludów. W imieniu narodu węgierskiego niech zaznaczy Delegacya, iż naród bułgarski godzien jest tej nagrody. Lecz wyraz tych uczuć nie byłby nietylko zbawiennym, lecz mógłby przynieść nawet szkodę narodowi bułgarskiemu, gdyby równocześnie jasno i dokładnie nie określono granicy, w obrębie której tylko czysto moralnemi środkami możemy objawić tę sympatyę, gdyby w sercu bułgarskiego narodu zbudzono złudne nadzieje, których spełnienia zakazuje nam zdrowy egoizm. Sprawozdanie określa tę granicę, lecz wskazuje ono także ów punkt, w którym interesa Bułgarów zbiegają się z naszemi i gdzie przeto nastąpiłaby także i dla nas konieczność wspólnej obrony, a pod tym względem kładzie komisya główny nacisk na to, iż jakkolwiek w formie najłagodniejszej, to jednakże z całą stanowczością zastrzega się przeciw temu, jakoby Rosya na półwyspie bałkańskim, a w szczególności w Bułgaryi, miała większy wpływ lub szerszą sferę prawną, aniżeli jej wskazuje traktat berliński. Z zadowoleniem też skonstatowano, iż także i minister nie jest skłonny zgodzić się na to, aby Bułgarya bezpośrednio lub pośrednio stała się prowincyą rosyjską, a misyę Kaulbarsa nazwał tylko przemijającym epizodem, który też faktycznie w stosunkowo krótkim się czasie zakończył. Referent dodaje, iż akcya ministra jest w pełnym toku, a więc zamiast wydawać o niej sąd, wnosi tylko: „Szanowna Delegacya raczy przyjąć do zatwierdzającej wiadomości wyjaśnienia ministra, złożone co do najważniejszych kwestyj; raczy też ona przyrzec mu nietylko poparcie dla jego pokojowych dążności, lecz także zachęcić go do rozwinięcia możliwie wielkiej energii ku obronie naszych interesów i naszego honoru, w którym to celu oddaje mu do dyspozycyi w ostatecznym razie mienie i krew narodu. Mniemam, iż więcej nie może uczynić parlamentarna korporacya dla ministra, którego chce popierać."

Del. hr. Apponyi zgadza się z ogólną częścią sprawozdania, ubolewa jednak, iż nasz rząd co do Bułgaryi pozostawił kierującą rolę Rosyi, i stawia jako zasadę, iż przy wszystkich zawikłaniach na półwyspie bałkańskim, które wymagają interwencyi Europy, muszą Austro-Węgry objąć kierującą rolę.

Del. Lang wykazuje, iż siła nasza wobec Rosyi polega na tem, że my niczego nie pragniemy, prócz dobra i niezależności ludów bałkańskich. Nasza polityka nie jest egoistyczną. Bez aliansu z Niemcami byłaby niemożliwą obrona naszych interesów.

Del. hr. Keglevicz zajmuje stanowisko rezerwy. Oświadcza, iż chce czekać na tok wypadków, zanim zawotuje zaufanie ministerstwu spraw zagranicznych. Czynnej i kierującej roli mogłyby się Austro-Węgry tylko wówczas podjąć, gdyby ludy bałkańskie doszły do przekonania, iż ich interesa są identyczne z naszemi.

Del. Julusz Horwath konstatuje, iż co do dążności monarchii panuje w obu Delegacyach najzupełniejsza harmonia. To dodaje siły wystąpieniom ministra.

Del. hr. Szecsen zauważa, iż kwestyi zaufania nie podniesiono, a tem samem o uchwaleniu wotum ufności niema mowy.

Następnie przyjęto preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych bez zmiany.

Wieczór Mickiewiczowski.

W szeregu corocznie przez młodzież uniwersytecką urządzanych obchodów, poświęcanych pamięci Adama Mickiewicza w rocznicę jego zgonu, żaden, o ile pamiętamy, z tego rodzaju wieczorów nie zaznaczył się, mianowicie w ostatnich czasach, bardziej dodatnio niż wczorajszy i nie pozostawił milszego wrażenia. Dowiódł on, że z werwą młodzieńczą wybornie da się pogodzić wytrawna dojrzałość poglądów i że po za mrzonkami leży ubita droga, pewniej i prościej wiodąca do celu. Pozostawiając ocenienie części muzycznej wieczoru specyalnemu sprawozdawcy naszemu, nadmieniamy, że już samo gustowne przyozdobienie tłumnie zapełnionej sali w festony z zieleni, a ponad biustem wielkiego naszego wieszcza w tarcze z herbami Polski, znamionowało zmysł estetyczny, który się wybitnie manifestował w całym układzie wieczoru. Wstępne słowo, wypowiedziane przez prezesa czytelni akademickiej p. Płochockiego, w którym główny położył nacisk na jedność i oświatę powszechną, a zarazem zaznaczył, że nie płonne gardłowanie, lecz spełnianie sumienne obowiązku przez indywidua są siłą narodu, wywołało powszechne oklaski słuchaczów, upatrujących w tych rozumnych sądach odzwierciedlone własne przekonania. Mówca wspomniał w końcu o pomniku Mickiewicza, przytoczył obliczenie funduszów na ten cel uzbieranych i przypominając, że młodzież uniwersytecka pierwsza wzięła inicyatywę w pomyśle, wyraził powszechnie podzielane życzenie, aby kiedy dziś dalsze prowadzenie dzieła spoczywa w rękach znakomitego męża, zamiar mógł się jak najrychlej urzeczywistnić.

Po muzykalnem *intermezzo* nastąpiła zbiorowa deklamacya sceny 3 aktu IV *Maryi Stuart* Słowackiego, w której wystąpił p. Adam Nowicki jako król Henryk, panna Kałużyńska, jako Marya i p. Rumiński, jako Nick. Scena to zbyt dramatyczna, zbyt wymagająca akcyi, aby deklamacya mogła objąć wszystkie odcienia wrażeń, które tylko akcyą uwidocznić się dają. Pomimo tego deklamacya oddaną została z wielkiem zrozumieniem głębokich myśli autora i z odpowiedniem uczuciem.

Sam już tytuł przeznaczonego na wczorajszy wieczór wykładu „Mickiewicz jako niedoszły profesor uniwersytetu krakowskiego" zaciekawił zebranych w wysokim stopniu, bo szczegół to mało znany z życia naszego wieszcza i dziejów naszej wszechnicy. Było to r. 1848. Rektorem uniwersytetu był wówczas prezes Nauk. Tow. krak., a obecnie prezes Akademii Dr Józef Majer. Za jego to inicyatywą, zgodną z gorącemi życzeniami ówczesnej młodzieży uniwersyteckiej, która pragnęła, aby Mickiewicz, Libelt i inni wielkiej miary ludzie stali się jej przewodnikami i nauczycielami, zwrócono się do będącego wówczas we Włoszech Mickiewicza z zapytaniem, czyby nie zechciał objąć opróżnionej wówczas katedry literatury polskiej. List ten wysłał sam rektor Majer, a na swe zapytanie otrzymał w styczniu 1849 roku odpowiedź Mickiewicza, i zgadzającego się chętnie na objęcie katedry, zaznaczającego, że powołanie na profesora Wszechnicy Jagiellońskiej to zaszczyt najwyższy i najmilszy, jaki nauczyciela Polaka spotkać może. Zgoda więc była obustronna; profesorowie i młodzież pragnęli, aby Mickiewicz objął katedrę, Mickiewicz chętnie na to się godził, a mimo to do tego nie przyszło, bo mianowanie zależało od innych jeszcze czynników. Mickiewicz stanął przeciwko wojskom austryackim we włoskich szeregach. Krótki czas był dopiero od owej chwili upłynął, to też namiestnik ówczesny Galicyi p. Zaleski uwiadomił rektora, że wobec tego powołanie Mickiewicza na profesora, stało się niemożebnem. — Prelegent akademik p. Adam Nowicki zaznaczył bardzo słusznie, że rozbicie się powyższego planu stało się dla nas stratą niepowetowaną. Mickiewicz nie znał Krakowa; gdyby był tu przybył na profesora, może pamiątki co krok napotykane, może te wspomnienia, z każdego zakątka odzywające się do duszy, i te góry, widniejące z oddali, byłyby zatarły wpływ Towianizmu, co skrępował pieśń, i w duszy Adama ożywiłyby nanowo tętno zapału, którego owocem mogły się stać nowe arcydzieła poezyi.

Odczyt ten, napisany żywo i wygłoszony bardzo dobrze, wywołał zasłużone oklaski.

Na samym końcu zabrał głos rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław hr. Tarnowski i przemówił jak następuje:

„Pamięcią wielkich w ojczyźnie ludzi
„Dźwiga się naród, krzepi się duch".

Mówił kilka lat temu jeden z uczniów uniwersytetu, kiedy przy obchodzie rocznicy Długosza uczniowie dali widzieć na scenie dramat tego nauczyciela, który od tego czasu sam już poszedł między tych, których pamięcią tylko „krzepi się duch." Słowa te tłomaczą powód, dla którego obchody te miłe są i szanowane, a witane przez ogół, jako tej pamięci tak potrzebnej, znak widomy i dobry. Tem lepszy zaś i bardziej pocieszający, kiedy tę pamięć czci się nie dla rzewnego tylko, ale dla skutecznego rozpamiętywania: kiedy w pamięci wielkich ludzi szuka się nietylko słodkiego wzruszenia narodowej chluby, ale i tej nauki, jaką nam dają ich dzieła, jaką może dać ich życie. Wtedy dopiero i pod tym warunkiem „pamięcią wielkich w ojczyźnie ludzi," nietylko ukoi na chwilę, lub ukołysze, ale na prawdę „krzepi się duch," a wskutek tego dopiero, kiedy on się pokrzepił, wzmocnił, zahartował, wtedy dźwiga się naród.

Jeżeli mam brać, jak brać mam prawo, słowa wyrzeczone na początku dzisiejszego obchodu za wyraz uczuć i przekonań dorastającego pokolenia, to śmiem z nich wnosić z otuchą, że zrozumiało ono tę naukę, jaką nam pamięć wielkich ludzi podaje. W dziejach naszej literatury, mianowicie w historycznej roli Mickiewicza, jest zdaje mi się taka nauka łatwa do wyrozumienia i do zastósowania.

Czem był on, jego poezya, jego siła, jeżeli nie rezultatem historycznym całej długiej, zbiorowej pracy i summą wszystkich sił, działających w tym kierunku od pół wieku z górą? Kłócono się wiele w naszej literaturze, walczono namiętnie, dzielono się na szkoły, wyklinano nawzajem swoje estetyczne wyznania, jednak ta poezya, która się w końcu zjawiła, była tylko tem, czego chcieli i szukali wszyscy od Krasickiego do Brodzińskiego. Wszyscy, każdy na swojej drodze, każdy wedle swoich pojęć, żądali od niej trzech rzeczy: żeby była artystycznie piękną, żeby była sztuką, żeby pod tym względem dorównała poezyom cywilizowanych narodów Europy, żeby była piękną moralnie, żeby była poezyą uczuć szlachetnych i wzniosłych, żeby była kapłanką wysokiego, prawdziwego, ludzkiego a chrześciańskiego ideału, wreszcie żądali od niej, żeby była polską, żeby była czcią i miłością ojczyzny, tęsknotą za nią, skarbcem wszystkich wspomnień z piękności przeszłych wieków, lutnią, w której dźwiękach brzmiałyby wszystkie westchnienia i płacze wieku obecnego. Pomału, z trudem, z coraz wyższem jej pojęciem, choć nie z coraz wyższemi zdolnościami pięli się ku niej wszyscy ci poeci.

Z różnemi siłami, z różnym skutkiem, wszyscy oni pracowali na poezyę Mickiewicza.

A w tym wielkim i długim trudzie literackiego porodu, wolno może widzieć przykład i naukę, że co upadło, to z trudem tylko i w trudzie powstaje. Literatura polska, która się zaniedbała aż do zdziczenia i ogłupienia, która zatraciła piętna najszlachetniejsze, piękność i mądrość, oświatę, wszystko prócz gruntu poczciwego uczucia, musiała przez pół wieku przeszło pracować twardo, ciężko, a na pozór ciągle bezskutecznie. W drodze do tego celu, który był dla wszystkich jeden, robotnicy nie znali się wzajem, swarzyli się z sobą, oskarżali się wzajem, że nie do celu, ale od niego idą i prowadzą: aż wreszcie stanęli u celu, literatura się podniosła, zrehabilitowała, i stanęła pośród innych europejskich jako wszystkich godna. Kto wie, czy te dzieje odrodzenia naszej poezyi nie są figurą i naszych dziejów politycznych, czy ten trud, z jakim ona do swego celu trafiła, nie jest dla nas nauką i przykładem.

Słyszeliśmy te słowa, które dowodzą zrozumienia tej nauki: „Nie ten, kto gardłuje i na gardłowaniu kończy, ale ten, kto w jakiejkowiek pracy uczciwej pełni swój obowiązek, ten krajowi służy." — Ten go naprzód posuwa. Słowa te nie wątpię, że z rozwagą, z głębi przekonania wyrzeczone, wyrzeczone dobrowolnie i publicznie, stają się poniekąd przyrzeczeniem i stają się nadzieją, że pokolenie, które pod tem hasłem życie zaczyna, nie zmarnuje wspólnego dobra, za które niebawem odpowiadać będzie, ale go własnym dorobkiem przysporzy.

A w życiu Mickiewicza także nauk niebrak. Tragedyę Dantego nazywa pięknie Klaczko to patrzenie wstecz, to namiętne pragnienie przywrócenia do życia minionego ideału. Tragedya Mickiewicza była inna, pochodziła z wytężenia wzroku z myśli w przyszłość, z żądzy przedarcia jej zasłon. Była podobna — odgadł to dobrze Szujski, kiedy pisał, choć tak jeszcze młody „Śmierć Proroka" — jak tragedya Mojżesza, kiedy widząc lud swój umierający z pragnienia, trzy razy laską w skałę uderzał w nadziei, że przyśpieszy i potroi wytrysk pożądanej wody, chciał Boga zmusić, zamiast się na niego zdać. Mickiewicz, który za miliony kochał i cierpiał katusze, widząc lud swój omdlewający z pragnienia innej wody, wody sprawiedliwości, Mickiewicz przez lata całe zatopiony w pytaniu, dlaczego tak jest, i kiedy się skończy, chciał żeby ta przyszłość była mu odsłonięta, to pytanie rozwiązane zaraz, natychmiast, w jego oczach. Mojżeszowi woda ze skały nie pociekła, Mickiewicz wziął za żywą wodę, to co było jej udaniem, fata morganą pustyni.

W tej tragedyi jego życia jest może wielka dla wielkich ludzi, może i dla narodów przestroga. Ale w samej tragedyi jest i pociecha. Największy człowiek może zbłądzić: zbłądził ów Mojżesz. A przecie Bóg nie odjął mu zwierzchnictwa nad ludem, nie zgasił promieni, które biły z jego czoła. Dlaczego? Bo Mojżesz choć przewinił, był ten sam, który Izraelowi płaczącemu nad brzegami Nilu kazał podnieść serce i głowę, ten sam co na puszczy krzepił w nim ducha, ten sam, który mu złotego cielca czcić nie dał, ten sam, który dla niego zdrój żywej wody raz ze skały wydobył. Mickiewicz zastał nas równie znękanych i płaczących i podniósł nasze serca w górę, na puszczy nie dał spoglądać za siebie i tęsknić za Egiptem, on zawsze coś nam wysoko wskazywał, co jak wąż Mojżesza mdlejącym i upadającym dodawało siły, on zdobył zdrój żywej wody, zdrój uczuć i myśli, którym się wszyscy w znojach i uciskach krzepimy, on w noc naszego życia rzucił największą i nie gasnącą jasność, z tej jasności, każdemu choć po jednym promyku, choć po iskierce udzielił.

Czcijmy więc jego pamięć, bo ta cześć jest i będzie zawsze jedną z miar naszej wartości i naszej wierności sobie samym: czcijmy ją, czyśmy młodzi czy starzy, a tego się nie bójmy, że wiek tę cześć ostudzi. Kto młody, niech nie myśli, że za doświadczenie zapłaci utratą tego w czem dziś widzi swoją wartość i siłę. Takie złe owoce wydaje doświadczenie na złej tylko roli. Sztuka życia, i nagroda życia w tem, że choć kto powie „znam świat," dodać może „człowieka szanuję, w Boga wierzę, więc nie wątpię." W sercu „zamiast nieokreślonych marzeń i nieuchwytnych pragnień" są określone przekonania, dążenia i uchwytne cele: oko nie biegnie w różową dal, ale w obiecujący więcej i więcej dotrzymujący błękit nieba, a nadzieja nie jest jak za młodu rozkosznem wrodzonem uczuciem, ale przykazaną i konieczną choć nieraz trudną cnotą. Szlachetnie intonowana *Oda do Młodości*, przechodzi nieznacznie w powolniejszy ale wspaniały hymn dojrzałości, który Boga wielbi, ludziom służy, „w rozstrojach zdoła być strojem." Taki ufam, dacie z czasem słyszeć wy, na zbudowanie i na „dźwiganie" swego narodu.

Gorącemi oklaskami podziękowała publiczność i młodzież za przemówienie rektora, i wszyscy opuścili salę, unosząc jak najmilsze wrażenie.

Część muzyczna składała się, z wyjątkiem aryi Gounoda, z utworów wyłącznie polskich kompozytorów. Jestto nowość zasługująca na wielką pochwałę, bo wprowadza na estradę podczas uroczystości narodowych dzieła swojskie i zaznajamia szerszą publiczność z kompozycyami, które są w stanie zaspokoić wybredne nawet wymagania.

Żeleński zajmował trzy numera programu: znaną uwerturą *W Tatrach*, starannie wykonaną przez orkiestrę wojskową pod dyrekcyą kapelmistrza p. Hocka, następnie świeżym utworem na chór męski, bardzo pięknie i interesująco opracowanym, a w końcu ustępami z baletu z opery *Konrad Wallenrod*, które publiczność miała już dawniej sposobność poznać. Wykonanie chórów odznaczało się ładnem wycieniowaniem, a taniec litewski pod kierunkiem autora musiał być na usilne żądania powtórzonym.

W dalszym ciągu wykonały chóry mięszane utwór Noskowskiego p. t.: *Wędrowny grajek*, rzecz napisaną od początku do końca z prawdziwem natchnieniem. Do jednolitego wykonania potrzeba oczywiście więcej wprawy, ale wczorajsze pod kierunkiem p. Barabasza dało wyobrażenie o pięknościach dzieła.

Panna Prylińska śpiewała aryę z *Fausta* Gounoda i aryę z *Halki*. Artystka wystąpi podobno z własnym koncertem w grudniu, a wtedy będę miał sposobność ocenienia tego talentu i śpiewu, zwłaszcza, iż warunki dla śpiewu solowego wśród oranżeryi, dywanów na estradzie i przepełnionej publicznością sali, nie były korzystne. Mimo to artystka wykazała całą siłę głosu swego i zyskała huczne oklaski.

Franciszek Bylicki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 listopada.

— **W grobie zasłużonych** na Skałce odprawioną zostanie jutro (1go grudnia) o godzinie 9ej zrana staraniem X. przeora OO. Paulinów żałobna Msza św. za duszę ś. p. Wincentego Pola.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę Adama Mickiewicza, urządzone przez Młodzież akademicką, odprawionem zostanie jutro we środę d. 1 grudnia o godzinie 10 rano w kościele św. Anny.

— **Hr. Władysław Badeni** wczoraj wieczór pośpiesznym pociągiem przejechał z Wiednia do Lwowa.

— **Książę Oldenburski** wczoraj wieczór pośpiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Kijowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 2 b. m. o godzinie 5ej po południu.

— **Wskutek polecenia** Ministerstwa skarbu, które zezwoliło pobierać gminie należytości egzekucyjne, jako należące się jej za wykonywanie służby egzekucyjnej w obrębie m. Krakowa, Magistrat wypracował instrukcyę dla egzekutorów na nowych zasadach zamianować się mających, obejmującą również odmienny od dotychczasowego sposób ściągania podatków i innych należytości. Instrukcya ta przedłożoną zostanie kraj. Dyrekcyi skarbu, a gdy uzyska zatwierdzenie, wejdzie w życie. Spodziewać się należy, że na jej podstawie podatki rychlej i systematyczniej wpływać będą, niż dotąd.

— **Dwie ogrzewalnie** urządzi Magistrat dla ubogich na czas zimy, mianowicie w kaukasarni i w wynajętym lokalu realności Schönberga na Kazimierzu. Ogrzewalnie otwarte będą z nastaniem silniejszych mrozów.

— **Zapalenie nafty.** Onegdaj wieczorem podczas przewożenia nafty rozbiła się beczka przy ulicy Wielickiej w Podgórzu. Przechodzący żołnierz z swawoli rzucił zapałkę zapaloną na rozlaną naftę, która się zajęła i płomień wysoko zaczął się wznosić. Przechodnie błotem i szmatami palącą się naftę zgasili, a sprawcę tej psoty pociągnięto do odpowiedzialności.

— **O stanie zdrowia X. Kalinki** pisze *Gaz. Lwowska*, iż do wczoraj wieczora nie nastąpiło, niestety, polepszenie.

— **Z Wadowic.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy imienia „Stefana Batorego" odbędzie się w Wadowicach d. 12 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu w gimnazyum w sali konferencyjnej, na które wydział wszystkich członków Towarzystwa uprzejmie zaprasza.

— **Brzeżany** 27 listopada. Dziś wieczór odbył się w tutejszem gimnazyum wieczorek Mickiewiczowski w obecności wszystkich profesorów i wyłącznie młodzieży gimnazyalnej. Z wielką pociechą zaznaczyć wypada, że w tym obchodzie, poświęconym czci polskiego wieszcza, wzięła udział młodzież obu narodowości bez wyjątku, a produkcye obejmowały tak polskie jak i ruskie utwory. Ta właśnie harmonia i zgoda, jaka między polską i ruską młodzieżą od wielu lat w Brzeżanach panuje, świadczy najwymowniej o takcie i rozumnem kierownictwie tutejszego p. dyrektora i szczęśliwym składzie grona nauczycielskiego. Oby tak było wszędzie!

— **X. Leon Potocki**, proboszcz w Miantkowie, dyecezyi Augustowskiej, umarł tamże. Przed laty brał czynny udział w ruchu literackim, który w Żytomierzu jednoczył się koło Kraszewskiego i Pługa. Tamże przewodniczył Towarzystwu św. Wincentego à Paulo. Arcybiskup Feliński, objąwszy katedrę warszawską, wezwał X. Potockiego z Wołynia; potem towarzyszył on swemu Arcypasterzowi w pierwszych latach wygnania. Poznaliśmy go następnie na Podlasiu, gdzie w dobrach hr. Starzeńskich-Pietków był proboszczem. Dobry kaznodzieja, wykształcony w rzeczach literatury, miły towarzysz, a zacny i gorliwy kapłan, bywał ustawicznie przerzucanym z rozporządzenia rządu.

— **Na ostatniem posiedzeniu** Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika zostali wybrani jednogłośnie: Książę Konstanty Czartoryski prezydentem, a członek Rady nadzorczej Kalikst książę Poniński drugim wiceprezydentem. Miejsce pierwszego wiceprezydenta zajmuje radca dworu Stummer.

— **Na sobotni obiad galowy u Najj. Pana** w zamku budzyńskim otrzymało zaproszenie ogółem 85 osób, pomiędzy temi wszyscy wspólni Ministrowie, prezesowie obu gabinetów hr. Taaffe i Tisza, prezydenci i wiceprezydenci obu Delegacyj i 60 delegatów t. j. 30 austryackich i tyluż węgierskich. Z Polaków przybyli, oprócz Dra Smolki, Alfons Czaykowski, Jaworski i St. Madeyski. Po prawej stronie Najj. Pana zajął miejsce kardynał Haynald, po lewej Dr Smolka. Po obiedzie odbył Monarcha całogodzinne *cercle*, rozmawiając najłaskawiej z wieloma zaproszonymi.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 2go grudnia: Po raz trzeci: *Chamillac*, komedya w 5 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

W sobotę 4go: Po raz pierwszy: *Lekkoduch*, komedya w 4 aktach, Józefa Blizińskiego i Zygm. Sarneckiego.

— Dnia 29go listopada pogoda; term. od +4·0 spadł na —1·6 C. Barometr opada nagle; o g. 7ej rano d. 30go stan jego był 739·0 millim., termom. —2·6 C.— Wiatr południowy.

— We środę d. 1go grudnia: *Post.* śś. Eligiusza i Natalii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 1 grudnia o godzinie 6 w Sali medycyny sądowej posiedzenie zwyczajne, na którem po załatwieniu spraw administracyjnych: 1) Prof. Dr Obaliński przedstawi chorych; 2) Dr Jaworski mówić będzie o związku klinicznym między przypadłościami podmiotowemi i badaniem zewnętrznem żołądka, a wynikami badania wewnętrznego tegoż; 3) Dr Prus poda krótki rys obecnego stanu nauki o przyrodzie i leczeniu cholery.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 29 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 705, węgierskich 775 i wołów niemieckich 1044; razem 2524 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 52, 55 do 56 złr., osobliwe 60, wyjątkowo 62, za woły paszone —, — — — złr.; za woły opasowe węgierskie 55, 58—59 złr., osobliwe 60, 62—63 złr., za woły paszone 45, 46—50 złr. i za woły niemieckie 56, 58, 60, 62—64 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1226 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

W dniu dzisiejszym odbył się wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina. Uprawnionych do głosowania jest 239 wyborców, lecz głosowało tylko 181 wyborców. Posłem wybrany został Sobiesław hr. Mieroszowski 169 głosami. Reszta głosów się rozstrzeliła.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski miał wczoraj przyjechać do Lwowa, ale wczoraj już przyszła wiadomość, że przyjedzie dopiero w poniedziałek. Hr. Tarnowski wstrzymany został w Wiedniu chwilowem zasłabnięciem w domu hr. Ludwika Wodzickiego. Przywołani lekarze Widerhofer i Bamberger oświadczyli, że hr. Tarnowski powinien zaraz jechać do Karlsbadu — skoro to jednak być nie może, radzili mu korzystać z najbliższej sposobności i wyjechać na krótką kuracyę. Wczoraj czuł się p. Marszałek znacznie zdrowszym.

Jutro we wtorek o godzinie 11 przedstawi namiestnik hr. Tarnowskiego członkom Wydziału krajowego, poczem zaprezentują się mu urzędnicy Wydziału. Marszałek wynajął pomieszkanie w domu hr. Mierowej przy ulicy Trzeciego Maja.

Przegląd zaś pisze:

Nowy Marszałek krajowy, p. Jan hr. Tarnowski, nie przybył jeszcze do Lwowa, chociaż tak doniosło jedno z pism miejscowych.

Hr. Tarnowski doniósł w sobotę, że przybędzie w poniedziałek dnia 29 b. m. W Wydziale krajowym zrozumiano tę depeszę mylnie i wczoraj zawizowano urzędników, ażeby się przygotowali na przedstawienie nowemu Marszałkowi. Dopiero później spostrzeżono się, że p. Marszałek mógłby co najprędzej dopiero wieczorem przyjechać, a zdaje się, że o tej porze wszelkie prezentacye w Wydziale krajowym byłyby niestosowne.

To też jeszcze wczoraj, w niedzielę, późną nocą wysłano do urzędników zakładów krajowych, jak do szpitala krajowego, do Kulparkowa i t. d. sztafety z odwołaniem poprzedniego awiza.

Jeśli p. Marszałek dzisiaj wieczorem przyjedzie, o czem do tej pory niema stanowczej wiadomości, spodziewaną jest bowiem jeszcze depesza p. Marszałka z drogi, natedy gremialne prezentacye urzędników krajowych nastąpią jutro lub pojutrze dopiero, naturalnie tylko w takim razie, jeżeli sobie p. Marszałek życzyć tego będzie.

Mikołaj Zyblikiewicz bawi u rodziny w Samborskiem; stan jego zdrowia nie jest jeszcze zupełnie dobrym, aczkolwiek nie zmusza go do pozostawania w łóżku.

Poseł na Sejm, D. Abrahamowicz, złożył w Stryju wobec swoich wyborców z kuryi większej własności obszerne sprawozdanie ze swoich poselskich czynności, obejmujące ważne sprawy krajowe, które jutro podamy w głównem streszczeniu.

Gazeta Lwowska donosi:

Telegrafują z Pesztu: Doniesienia o wymianie ostatniemi czasy listów pomiędzy Najj. Panem i Papieżem są zupełnie bezpodstawne.

Podług doniesienia z Nowego Sadu, król Milan nie z powodu cholery powrócił spiesznie do Belgradu, ale dlatego, że odkryto spisek, którego celem było porwać króla podczas polowania pod Wranja i wywieźć go do Czarnogóry. Przestrzeżony na czas król opuścił polowanie i przybył do Belgradu. W zamian donoszą ztamtąd, że wypadku cholery od dwóch dni wcale nie było.

Ajencya Północna ogłasza następujące telegramy:

Paryż 28 listopada. Przy rozprawach w Izbie nad budżetem ministeryum spraw zagranicznych p. Freycinet wyjaśnił program polityki zagranicznej dzisiejszego gabinetu. Francya wojny nie pragnie, dlatego, że wojna stanowiłaby przeszkodę dla reform wewnętrznych. Francya musi koniecznie objawiać swój wpływ na zewnątrz, ale tylko w tych wszystkich kwestyach, które mają dla niej żywotny interes. Kwestya bułgarska takiego interesu nie przedstawia; nie przyszedł zresztą jeszcze dla Francyi czas oświadczenia się w tej sprawie, ale w razie danym uczyni to Francya. Za to w Egipcie Francya ma także interesa i dlatego nie może dopuścić, aby ten kraj pozostawał w rękach jednego mocarstwa, i z tego to powodu gabinet zaproponował Anglii załatwienie zarówno kwestyi Egiptu, jak i kwestyi kanału Sueskiego. Jeżeli nie przyjdzie w krótkim czasie do porozumienia z Anglią, to sprawa przejdzie pod kierunek wszystkich mocarstw.

Paryż 28 listopada. Izba deputowanych odrzuciła 291 głosami przeciw 258 wniosek Michelina, żądający zniesienia poselstwa francuskiego przy Watykanie. Freycinet dowodził konieczności utrzymania poselstwa.

Londyn 28 listopada. Komisya, złożona z wyższych oficerów marynarki, oświadczyła na zapytanie admiralicyi, że trwała okupacya Portu Hamiltona przez Anglię niezbędną jest dla obrony interesów morskich państwa. Wskutek tego rząd zaniechał myśli opuszczenia Portu Hamiltona.

Londyn 28 listopada. Do Wadyhalfa wysłano znaczne posiłki, ponieważ powstańcy sudańscy znowu zachowują się groźnie.

Petersburg 28 listopada. *Birżewyja wiedomosti* dowiadują się, że minister skarbu zezwolił na odroczenie terminu składania drugiej raty akcyzy od cukru z kampanii cukrowej 1885/6 do dnia 1 marca 1888 roku. (st. st.)

Zajścia w Bułgaryi.

Wyborną illustracyą do misyi Kaulbarsa jest szczegół, który podaje konstantynopolski korespon. *Köln. Ztg.* Kaulbars i Igelström, wyjeżdżając z Filipopolu, zabrali z sobą do Konstantynopola jednego z najgorliwszych agitatorów swoich wraz z żoną i córką. Spiskowiec ten przybrał nazwę Nowickiego, nazywa się zaś rzeczywiście Goldschmidt i był jednym z głównych sprawców głośnego w swoim czasie zamachu nihilistycznego na życie Drentelena. Skazany na śmierć w Rosyi, zdołał umknąć szczęśliwie i udał się do Szwajcaryi. Przebywający tu socyaliści powierzyli mu swą kasę, z którą znikł znów jednego pięknego poranku ze Szwajcaryi i udał się, przybrawszy nazwę Nowickiego, do Bułgaryi, udając się do rządu w celu uzyskania jakiej posady, której mu jednak odmówiono. Bobiszew, naczelnik partyi rosyjskiej, wyrobił mu nareszcie miejsce adwokata w Rumelii wschodniej. Po powstaniu w Filipopolu ofiarował swe usługi konsulowi rosyjskiemu, i był od chwili przybycia Kaulbarsa bardzo czynnym w knowaniu wszystkich spisków i był głównym sprawcą zaburzeń w Perustycy. Kaulbars i Igelström, którym cała nikczemna przeszłość Goldschmidta była znaną, zasłaniali go jak najstaranniej, aby mu rząd rumelijski jakiej nieprzyjemności nie sprawił i wezmą go, jak się zdaje, z sobą do Rosyi, jako człowieka do specyalnych poruczeń bardzo zdolnego.

Kaulbars przybył d. 29 b. m. po obiedzie do Odessy i puścił się jeszcze tego samego dnia kuryerskim pociągiem w podróż do Petersburga. Przez czas pobytu swego w Konstantynopolu pracował nad szczegółowem sprawozdaniem z pobytu swego w Bułgaryi, które wiezie z sobą, aby je przedłożyć carowi.

W chwili wyjazdu przyszło na dworzec pięciu emigrantów bułgarskich, w celu sprawienia mu owacyi. Po przemowie Teochanowa, byłego prokuratora zofijskiego sądu, na które Kaulbars w krótkich odpowiedział słowach, wzięli go emigranci na ręce i zanieśli tryumfalnie do wagonu.

Śledztwo przeciw inicyatorom spisku, uknutego w szkole kadetów, ma się rozpocząć we środę. Indagacya prowadzoną będzie publicznie. Jeśliby do środy nie zjechał jeszcze major Panica, przewodniczyć będzie sądowi w jego zastępstwie major Popow.

Na telegram, przesłany księciu Aleksandrowi przez obywateli Ruszczuku z okazyi rocznicy bitwy pod Śliwnicą, odpowiedział książę: „Zapomnijcie o mnie, ale zachowajcie w pamięci bitwę pod Śliwnicą.“

Minister wojny wydał okólnik, w którym oficerom i żołnierzom do rezerwy należącym zakazuje wszelkiego udziału w demonstracyach politycznych. Przekroczenie tego zakazu karanem będzie przez sądy wojenne.

Telegramy.

Zofia 30 listopada. Ajencya Havasa donosi: Porta radziła rejencyi zaniechanie projektu wysłania deputacyi sobrania do mocarstw, gdyż między Turcyą a Rosyą rozpoczęte zostały rokowania w sprawie rozwiązania przesilenia bułgarskiego. Rejencya odpowiedziała, iż nie ma prawa przeszkadzać deputacyi w spełnieniu jej mandatu i wyraziła przekonanie, iż przedstawienie mocarstwom sytuacyi kraju przyczyni się do ułatwienia Porcie podjętego zadania.

Wiedeń 30 listopada. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Zofii: Wyjazd deputacyi odroczony został do dnia 30 b. m., być może jednak, że deputacya ta nigdzie się nie uda.

Peszt 30 listopada. (pryw.) Do *Revue de l'Orient* donoszą z Zofii: Od czasu wyjazdu Kaulbarsa myśli rząd nad sposobami polepszenia stosunków z Rosyą. W tym celu ma nastąpić połączenie wszystkich stronnictw, które będą reprezentowane w ministerstwie i rejencyi. Reprezentanci zagraniczni, którzy od czasu wyjazdu Kaulbarsa utrzymują ożywione stosunki ze sferami rządowemi, interesują się wielce kwestyą urzeczywistnienia tego projektu.

Paryż 30 listopada. Ajencya Havasa donosi: Mocarstwa przyjęły przychylnie projekt w sprawie rozpoczęcia rokowań celem rewizyi wschodnio rumelskiego statutu, wyraziły jednak zdanie, iż dobrzeby było rozwiązać naprzód stanowczo kwestyę rządu bułgarskiego.

Paryż 30 listopada. Nadchodzące tu prywatne wiadomości zapewniają, że Rosya nie obstaje przy kandydaturze ks. Mingrelii.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 30 listopada. Marszałka hr. Tarnowskiego powitali wczoraj wieczór na dworcu: Namiestnik, wiceprezydent miasta Mochnacki z deputacyą Rady miejskiej i liczne grono różnych osób.

Dziś rano Namiestnik wprowadził Marszałka do Wydziału krajowego i przemówił temi słowy:

Prześwietny Wydziale krajowy! Jego Ces. Król. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 17 listopada b. r. najmiłościwiej raczył zamianować marszałkiem krajowym J. Wgo Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa. Mam zaszczyt przedstawić prześwietnemu Wydziałowi krajowemu J. W. hr. Tarnowskiego w tym charakterze i wprowadzam go niniejszem w urzędowanie marszałkowskie.

W tej uroczystej chwili pozwól Dostojny Marszałku, abym ci powtórzył najszczersze z głębi serca płynące życzenia, z powodu poruczenia ci tej najwyższej w kraju godności autonomicznej. Wielkie i piękne otrzymałeś zadanie, spełnisz je z tem poświęceniem i z tem zaparciem się siebie samego, które są tradycyą twojego rodu zawsze, gdy idzie o sprawę publiczną. W Wysokim Wydziale krajowym znajdziesz doświadczonych i wiernych współpracowników, a u rządu pomoc i poparcie potrzebne do dzieła, które rozpoczynasz.

Jeżeli w myśl wielkodusznych intencyj najłaskawszego Monarchy skutecznie mamy pracować dla dobra kraju, tego wspólnego nam celu, konieczną jest zupełna harmonia wszystkich czynników administracyjnych, autonomicznych i rządowych. W tem głębokiem przekonaniu staram się zawsze, jak najusilniej, żeby ta harmonia niczem nie była zamącona. Pomimo to zdarzają się w tak skomplikowanym mechanizmie, jak nasza administracya krajowa, bo muszą się czasem zdarzać, pewne różnice zdań, lecz pochodzą one i mogą pochodzić z odmiennego pojmowania bądź to znaczenia przepisów ustawy w konkretnych wypadkach, bądź też stosowności przez jedną, lub drugą stronę obranego sposobu, mającego do celu prowadzić. To jednak pożądanej harmonii na szwank narażać nie może, gdyż niema trudności, którychby obok środków prawem przewidzianych nie zdołała usunąć, lub załagodzić obustronna dobra wola i nieuprzedzona wyrozumiałość w interesie sprawy, która nam obu zarówno jest droga. Proszę Cię JW. Panie Marszałku o tę życzliwą wyrozumiałość, jakoteż o to, byś mnie zaszczycał swem zaufaniem, a chciał liczyć u mnie zawsze na najzupełniejszą, prawdziwie koleżeńską szczerość, otwartość i lojalność. Jeszcze raz serdeczne: „Szczęść Boże!“

Następnie przywitał imieniem Wydziału krajowego nowomianowanego Marszałka p. Oktaw Pietruski, zastępca marszałka krajowego, temi słowy: Jaśnie Wielmożny panie hrabio Marszałku! Witamy Cię całem sercem, jako Marszałka krajowego, witamy Cię tem radośniej, ile że cały Twój żywot jest gwarancyą dla kraju, iż obowiązki ciężkie, jakie nowa wysoka godność na Ciebie wkłada, wypełnisz tak, jak tego dobro kraju naszego wymaga. Przez tyle już lat patrzymy na Ciebie i przekonaliśmy się, że wszędzie, gdzie Cię głos współobywateli powołał, odpowiedziałeś w całej pełni położonemu w Tobie zaufaniu. Nie po raz pierwszy członek przesławnego rodu Tarnowskich staje na wybitnem stanowisku w kraju. Historya naszej Ojczyzny poucza, że niemasz gałęzi publicznego życia, w którejby ród Twój tak czynny od wieków dla sławy i korzyści Rzeczypospolitej nie był położył znakomitych zasług, czy to na polu chwały gromiąc wrogów Ojczyzny, czy jako mężowie stanu wspierając radą i czynem Koronę, czy jako wierni synowie Kościoła robiąc znaczne fundacye pobożne, nakoniec jako przyjaciele i opiekunowie nauk i sztuk pięknych, wszędzie Twoi przodkowie Ojczyznie służyli znakomicie, a nigdy nie chybili.

To też i ty dostojny hrabio Marszałku, nieodrodny ich potomku, przyjąłeś na siebie ciężkie brzemię nowej godności, aby wierny tradycyom rodowym poświęcić chociaż w szczuplejszym zakresie działania siły swe i pracę dla dobra ojczyzny. Da Bóg chęci Twoje będą uwieńczone pięknym skutkiem, a laska Twoja Marszałkowska zajmie kiedyś zaszczytne miejsce obok laski Marszałkowskiej Małachowskiego i buławy wielkiego hetmana. Oby Ci dostojny hr. Marszałku Bóg użyczył łaski w tem Twojem przedsięwzięciu, do czego my Twoi towarzysze w pracy z całą chęcią Ci dopomagać przyrzekamy.

W końcu pozwól J. W. hr. Marszałku, abym polecił moich kolegów i siebie Twoim łaskawym względom, a zgromadzonych tu urzędników krajowych i zakładów krajowych Twojej ojcowskiej opiece. Mogę śmiało dać im w tej uroczystej chwili tutaj świadectwo, że z całem poczuciem ważnych a często ciężkich obowiązków spełniają swe zadania, jako wierni synowie ojczyzny, jako mężowie sumienia i honoru.

Na to odpowiedział Marszałek hr. Tarnowski: Ekscelencyo! wysoki Wydziale krajowy i szanowni panowie! Raczcie przedewszystkiem pozwolić, żebym wynurzył wam wszystkim, panowie, najszczersze dzięki za to powitanie tak serdeczne i w tak ujmujących wyrazach. Dziękuję przedewszystkiem Jego Ekscelencyi za wyrazy życzliwości, a proszę z mej strony przyjąć zapewnienie, że pragnę porozumienia między wysokim rządem a Wydziałem krajowym.

Dziękuję następnie wysokiemu Wydziałowi krajowemu i proszę, aby zechciał przyjąć to moje oświadczenie: Zdając sobie sprawę z całego ciężaru odpowiedzialności obowiązków, które przyjmuję, nie polegałem, przyjmując je na siebie, wyłącznie na własnych siłach, lecz nadzieję moją fundowałem na pomocy Wydziału krajowego. W chwilach wahania i walki wewnętrznej, w chwili powzięcia stanowczego postanowienia, wszystkie obawy moje zwyciężała ta myśl, że mnie pomoc Wydziału krajowego zawieść nie może. Wiedziałem na pewno, że w Wydziale krajowym znajdę doświadczenie, tę znajomość spraw, których mi w początku przynajmniej brakować musi, a obok tej pewności miałem nadzieję, że znajdę w nim chętną pomoc i gorliwe współdziałanie i tę życzliwość, której ten pierwszy objaw jest mi tak bardzo miłym.

Nie mogłem też w tych chwilach namysłu i powzięcia decyzyi zapomnieć o tem, że w gronie Wydziału krajowego zasiadają mężowie, którzy od najdawniejszych czasów obdarzali mnie swemi względami, a których do liczby przyjaciół śmiem zaliczać.

Co się tyczy panów urzędników Wydziału krajowego, proszę przedewszystkiem, żebyście raczyli przyjąć zapewnienie mojej wzajemnej i najszczerszej życzliwości. Okoliczność ta, że moje objęcie urzędowania przypada z otwarciem sesyi Sejmu krajowego, utrudnia mi poznanie się bliższe z zajęciami i pracami panów.

Staraniem mojem będzie po skończonej sesyi sejmowej, tak moje sprawy prywatne urządzić, abym mógł przenieść się na stałe mieszkanie do Lwowa i większą część roku poświęcić pracy, której się podjąłem w Wydziale krajowym. Znane mi są dobrze wyrazy, któremi czcigodny mój poprzednik marszałek Zyblikiewicz panów żegnał. Są one dla mnie wielką otuchą i nadzieją.

Cieszę się, szczęśliwy jestem, że wśród zastępu takich ludzi, których poważny i surowy zwierzchnik tak wysoko cenił, danem mi będzie pracować, a mam w Bogu nadzieję, że ta praca nasza wypadnie na prawdziwy pożytek kraju.

Wiedeń 30 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zamianował kanonika katedralnego, proboszcza miasta Tarnowa, X. Józefa Leśnego, dziekanem tamtejszej kapituły katedralnej.

Wiedeń 30 listopada. *N. fr. Presse*, omawiając oświadczenia Robilanta, pisze: Publiczna opinia w Europie znalazła w Robilancie swego tłómacza. Mowa Robilanta jest w wielu ustępach echem mowy Kalnokiego, ale echo to brzmi silniej i ostrzej, niż pierwotny głos. Zupełna harmonia między austryacką a włoską polityką wschodnią jest już przypieczętowaną, a to jest dowodem, że tak Austrya jak i Włochy są na właściwej drodze.

W podobnym duchu piszą też i inne dzienniki różnych odcieni o oświadczeniach Robilanta.

Wiedeń 30 listopada. *N. fr. Presse* pisze: Jeśli mowę Freycineta tłómaczą w Petersburgu na korzyść Rosyi, zadają sobie widocznie wiele trudu, aby Freycineta nie rozumieć. Freycinet spodziewa się rozwiązania kwestyi egipskiej albo drogą bezpośrednich rokowań z Anglią, albo na kongresie; w każdym zaś razie ma on na myśli pokojowe rozwiązanie tej sprawy, a w mowie jego nie można spostrzedz ani cienia pogróżki, ani najmniejszej wzmianki o wojennem zawikłaniu. Pozostaje on wiernym swemu najzupełniej pokojowemu programowi nawet w sprawie egipskiej.

Peszt 30 listopada. Delegacya austryacka odbywa dziś, a węgierska jutro swe ostatnie posiedzenie. Po wczorajszym obiedzie u dworu, rozmawiał Cesarz dość długo z delegatami polskimi, i tak z Czartoryskim o położeniu rzeczy w Bułgaryi, a w rozmowie z Chrzanowskim pochwalał postępowanie delegatów polskich, jako rozumne i zgodne z dobrem państwa. To samo powtórzył Cesarz w rozmowie z Hausnerem. Z obu delegatami mówił monarcha o przyszłych obradach Sejmu i rozmawiał także dość długo z Albertem Apponyim i z Riegerem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, że starosta powiatowy Antoni Andahazy zamianowany został radcą namiestnictwa we Lwowie.

Profesor w Akademii rolniczej (*Hochschule für Bodencultur*) radca rządowy Seckendorf odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w przystępie rozdrażnienia nerwowego.

Wiedeń 29 listopada. W procesie z powodu katastrofy kolejowej w Moedling został kierownik lokomotywy Trnka od oskarżenia uwolniony, a elew kolejowy Scherer skazany został na 4 miesięczny areszt.

Peszt 30 listopada. W komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej odpowiedział minister wojny na interpelacyę Sturma w sprawie odpowiednich zarządzeń przy poborze i wykształcaniu rekrutów.

Minister skreśla szczegółowo postępowanie komisyj asenterunkowych. W zasadzie niema minister nic do zarzucenia zaproponowanemu przedłużeniu peryodu popisowego, a nawet odbywają się pod tym względem studya, ale minister nie spodziewa się szczególnych rezultatów po tych studyach. W końcu długich informacyjnych wywodów oświadcza minister, że podczas jego dziesięcioletniej czynności ministeryalnej zaszedł tylko jeden wypadek tego rodzaju, iż przeciw pewnemu lekarzowi wojskowemu wskutek niewłaściwego postępowania przy asenterunku wytoczone zostało karno-sądowe śledztwo. Minister udziela wyjaśnień co do kształcenia rekrutów, wykazując, iż wywody deput. Popowskiego w Izbie deputowanych polegają na błędnych informacyach. Minister prostuje równocześnie wywody Popowskiego.

Sturm dziękuje za udzielone wyjaśnienia, zauważa jednak, że minister wojny nie dowie się nigdy prawdy, dopóki czynni komendanci mogą istniejące przepisy tylko chwalić, a nigdy ganić.

Minister zbija to zapatrywanie, zaznaczając, że ani on sam, ani inni przełożeni nie bronili nigdy swym podwładnym przedkładać dobrze umotywowanych projektów, ale owszem każdy oficer w interesie służby jest do tego obowiązany.

Peszt 30 listopada. Delegacya austryacka uchwaliła bez dyskusyi i bez zmiany nadzwyczajny budżet wojskowy, tudzież rozszerzenie uchwalonych na rok 1885 kredytów. Różni referenci stwierdzają jednomyślność uchwał obu Delegacyj.

Peszt 30 listopada. Delegacya węgierska uchwaliła stanowczo bez zmiany budżet ministerstwa spraw zagranicznych i wojny, tudzież kredyt okupacyjny.

Peszt 30 listopada. Podług *Revue de l'Orient* wpadnięto na trop wielkiego spisku, wymierzonego przeciw życiu króla Milana, a sięgającego aż do Antivari, a względnie aż do Cetynii. Król Milan miał być we Wranii podczas polowania przez spiskowców ujęty. Dlatego powrócił król z polowania już we wtorek, zamiast w sobotę. Wiele osób w Serbii i południowych Węgrzech jest skompromitowanych.

Belgrad 30 listopada. Doniesienia dzienników o rzekomym spisku, wymierzonym przeciw życiu króla Milana, są zupełnie błędne.

Paryż 30 listopada. Izba obradowała nad kredytem tonkińskim w kwocie 30 mil. fr. Freycinet wykazywał, że subwencya ta z czasem zniknie i że wskutek podwyższonych dochodów przewiduje, iż subwencya ta corocznie zmniejszać się będzie o 5 mil. fr. O wycofaniu wojsk z Tonkinu ani mowy być nie może. Mowca odwołuje się do patryotyzmu Izby i żąda jednomyślnego wotum, aby przed zagranicznemi narodami i tutejszymi obywatelami złożyć dowód, że instalacya francuska w Tonkinie jest trwałą.

W odpowiedzi na uwagi Duvala oświadczył Freycinet, iż redukcyę zażądanego kredytu uważałby za objaw, że Izba myśli o wycofaniu wojsk z Tonkinu, a myśl tę rząd stanowczo odrzuca.

Następnie kredyt tonkiński uchwalono 278 przeciw 249 głosom, jak również i kredyt na cele protektoratu nad Tonkinem.

Paryż 30 listopada. Zapewniają, że Waddington zażądał od Iddesleigha stanowczej odpowiedzi w sprawie projektu względem kanału Suezkiego. Francusko-meksykański traktat handlowy został zawarty.

Petersburg 30 listopada. *Journal de St. Petersb.* powołując się na mowę Andrassego, oświadcza, iż interesującem jest dowiedzieć się, że Austro-Węgry nie podnoszą żadnych roszczeń względem rozszerzenia swych granic. Również interesujące są pouczające słowa, wygłoszone w obronie autonomii narodowości wschodnich. To nawrócenie się jest uwagi godne, jakkolwiek nie jest dawne i jakkolwiek złagodzone zostało przez wyrazy usprawiedliwiające okupacyę Bośni i Hercegowiny.

Dziennik ten pomija rady, udzielone Rosyi, w tem przekonaniu, iż Rosya, rad tych nie żąda, a sam Andrassy przyzna, że Rosya, ma prawo być więcej kompetentnym sędzią w swych własnych interesach.

Kursa. Wiedeń 30 listopada. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·25. — Renta austr. srebrna opod. 84·90. — Renta 4% złota austr. 114·75. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 105·15. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 298·—. — Londyn 126·05 — Napoleony 9·96—. — Dukaty 5·93. Marki 61·80—. — 5% Renta węg. papier. 94·30. 4% Renta węg. złota 104·75. — Losy prem. węg. 124·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 listopada.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 75	119 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 70	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „	96 50	97 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 —	98 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 25	94 50
5% „ „ „ „ „ „	100 25	101 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 60	104 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ włośc. we Lwowie	47 —	50 —
5% „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 50	199 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	235 —	236 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	9 25	10 —

Wiedeń 29 listopada.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	84 05	84 20
4⅕% „ srebrna	84 65	84 85
4% „ złota	114 50	114 70
4% „ węgierska złota	104 80	104 95
5% „ „ papier.	94 —	94 15
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 60	105 —
Morawskie „ „	104 50	106 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 30	106 —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 20
Węgierskie „ „	104 70	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 30
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	152 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 75	118 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	116 50	117 —
Boden-Credit austryacki 80 „	254 75	255 25
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	296 40	296 85
„ Bank węgierski 200 „	306 50	307 —
Depositen-Bank 200 „	186 —	188 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	893 —	895 —
Unionbank 100 „	228 80	225 90
Verkehrsbank ogólny 140 „	155 75	156 25
Wied. Bankverein 100 „	113 —	113 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	189 25	189 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	385 —	387 —
Elżbiety 210 „ „	243 —	243 60
Linz-Budweis 200 „ „	214 75	215 25
Salzburg-Tyrol 200 „ „	204 75	205 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2345	2350
Franciszka Józefa 200 „ „	222 —	222 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	197	197 25
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	151 75	152 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	235 50	236 25
Nordwest austr. 200 „ „	169 25	169 75
„ Lit. B. 200 „ „	169 25	169 75
Rudolfa 200 „ „	192 40	193 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	186 75	187 25
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	251 50	251 80
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	108 25	108 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	251 25	252 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	176 25	176 75
„ Nord-Ost 200 „ „	173 —	173 50
„ Westb. 200 „ „	171 25	172 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 40	99 70
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 40	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	— —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 30	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 30	100 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo 51 lat	97 25	97 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	103 70	105 20
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 30	100 50
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 60	102 10
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 70	105 10
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	101 50	101 80
Altöld-Fiume 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 30	100 90
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 40	118 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 60	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 80	100 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 90	114 20
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 —	96 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	101 40	101 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 —	93 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	106 70	107 10
„ „ Lit. B. 200 „ „	104 40	104 80
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	93 75	94 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 30	123 80
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	100 —	100 15
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	199 80	200 40
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	159 25	159 50
„ 200 złr. 5%	129 50	130 —
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 30	101 60
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost „ 300 „ „	100 20	100 70
„ „ złotem 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 90	125 —
„ Węgierskie „ 100	125 25	126 25
3% „ Tureckie fr. 400	17 10	17 50

		płacą	żądają
Kredytowe	złr. 100	178 25	178 75
Clary	złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	117 —	118 —
Insbrucku	„ 20	22 —	— —
Keglewicha	„ 10½	24 —	— —
Krakowskie	„ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy)	„ 40	46 —	47 —
Palfy	„ 42	41 75	42 25
Rudolfa	„ 10	19 —	19 50
Salma	„ 42	57 50	— —
Salzburgskie	„ 20	22 50	23 —
St. Genois	„ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie	„ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie	„ 105	137 50	138 25
4% „	„ 50	68 50	69 50
Waldsteina	„ 20	32 50	33 50
Windischgrätza	„ 20	— —	45 —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 93	5 95
20 frankówki		9 95	9 97
Imperyały rosyjskie		10 30	10 32
Funty szterl. angielskie		12 57	12 60
Liry tureckie złote		11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek		61 82	61 87
Rubel papierowy za 100		118 50	118 75

Lwów 27 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 50	98 50
5% „ „ Banku hip. gal.	100 75	101 75
6% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 20	105 20
4½% „ pożyczki krajowej	96 25	97 50

Warszawa 29 listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	95 10
kupon	— —	— 187

(2958)

Za spokój duszy ś. p.

EMILII z FRIEDLEINÓW

MÜNNICHOWEJ

jako w trzecią rocznicę śmierci odbędą się we czwartek d. 2 grudnia b. r. o godz. 9 zrana

Msze św. żałobne

w kościele OO. Kapucynów

na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA

W. Chaberskiego w Krakowie

Plac Maryacki Nr. 3,

drugi dom od rogu ul. Szpitalnej,

poleca dzieła **nowe** w cenie bardzo zniżonej: Biblioteka Warszawska rok 1866, 1874, 1875 po 5 złr. (komplet. czyste roczniki, tylko rozcięte).— *Moraczewski.* Dzieje Polski 9 tomów (24 złr.) zniżone 8 złr. — *Kochowski.* Historya Jana Kazimierza 3 t. (9 złr.) zn. złr. 2·50 — *Siarczyński.* Historya panowania Zygmunta III., 2 t. (7 złr.) za 2 złr.— *Szczaniecki L.* Pamiętnik z r. 1831 (2 złr. 70 c.) za 80 c.— *Ujejski K.* Pieśni Salomona (1 złr. 80 c.) za 50 c. (w wydaniu Brockhausa nie znajduje się).— *Zathey H.* Uwagi nad „Panem Tadeuszem" (złr. 1·20) za 60 c.— Intencye do Serca Jezusowego rok 1875, 1876, 1877, 1878, 1879 razem 5 złr. — Intencye do S. J. rok 1880, 1881, 1882, 1883, 1884 po 20 c.—Misye katolickie rok I. (4 złr.) za 2 złr., prawie czyste. — *Olizar N.* Pamiętniki Oryginała 2 t. za złr. 1·40 (wyczerpane w handlu).— *Fredro* (ojciec). Komedye, 5 tomów (złr. 2·50) za 2 złr.— *Fredro* (ojciec). Komedye, wydanie ozdobne, tom 2, 5, 6, 9, 10, 12, 13 po 1 złr. — *Kraszewski.* Polska w czasie 3 rozbiorów 3 t. (13 złr. 80 ct.). — *Mickiewicza Ad.* Pan Tadeusz 50 ct., Dziady (kompletne) 40 cnt. — *Mickiewicza Ad.* Konfederaci Barscy i Jakób Jasiński (tłumaczenie *Olizarowskiego*) 30 cnt. [2960-1-2

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

w KRAKOWIE,

wyszedł najpopularniejszy kalendarz humorystyczny illustrowany

ANANAS

ozdobiony chromolitografiami i rysunkami kolorowanemi ołówka najlepszych karykaturzystów.

Obfita część kalendarza i informacyjna wyróżnia „Ananas" z pomiędzy innych humorystycznych kalendarzy, — część zaś literacka, na którą składają się pióra znanych humorystów, nie ustępuje poprzednim rocznikom „Ananasa", które mu wyrobiły rozgłos i niezwykłą popularność.

Cena egzemplarza 60 c.; z przesyłką 70 c.

Nakładem tejże księgarni wyszedł **najtańszy** kalendarz p. t.

Kalendarz dla wszystkich

z rycinami.

Cena egzempl. 25 c., z przesyłką 35 c.

„Kalendarz dla wszystkich" zawiera obfitą część kalendarzową i informacyjną, przepowiednie pogody, wiersze *(Chęcińskiego* i *K. Bartoszewicza)*, powiastkę Klemensa Junoszy, artykuł o assekuracyi T. Merunowicza, zbiór zdań i myśli o Bogu (ze zbioru przysłów ś. p. Adama Bartoszewicza), poradnik ogrodniczy i pszczelniczy, oraz wielką ilość przepisów i wskazówek praktycznych. Kalendarz ozdabiają drzeworyty. (2992-1-3)

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Dr. Antoniemu Rosnerowi, profesorowi wszechnicy Jagiellońskiej, składam niniejszem serdeczne podziękowanie za nieznużoną skuteczną pomoc i radę lekarską, wskutek której moja bratowa Joanna Sohlich po trzechletniej chorobie na nogę, w przeciągu czterech tygodni uleczoną została. (2961)

Wojciech Mayer,

emeryt. urzędnik policyjny.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowéj w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych."** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, **iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób,** któreby się mogły zdawać **nieuleczalnémi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych." Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

(2952-1-)

SŁYNNA W ŚWIECIE

menażerya

obecnie przy ulicy Dietlowskiej,

składająca się z wielkiej ilości żywych zwierząt drapieżnych. Szczególniej godny uwagi wielki **olbrzymi wąż** mający **250 lat** wieku i **30 stóp długości,** grubość ciała dochodzi grubości ramienia **dorosłego mężczyzny.**

Przedstawienie **lwów z pustyni Sahary** i tresowanie **wilków wspólnie z niedźwiedziami,** które skaczą przez baryery i palące obręcze.

Codziennie do widzenia od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór.

Karmienie i tresowanie o godzinie 4ej popołudniu. (2990 1-3)

Franciszek Uhl,

właściciel menażeryi z Berna.

Rządca gospodarczy z dłuższą praktyką — gorliwie polecany — szuka posady zaraz, od 1 stycznia lub później, w większym lub mniejszym majątku. — Adres: **J. A.** poste rest. **Lisko.** [2989-1-3]

Z powodu rozejścia się Spółki pod firmą

Ciehulski & Goniakowski

Magazyn Konfekcyj damskich

zupełna wyprzedaż

pozostałych Okryć, Paletotów, Żakietów i t. d.

po cenach bardzo zniżonych

przy ul. Brackiej Nr. 6,

o czem niniejszem Szan. Panie zawiadamiam (2993-1-3)

J. R. Goniakowski.

WIELKI WYBÓR

pierników

ozdobnych tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej pod Nr. 5 w Krakowie, istniejący od przeszło 30 lat. (2878-4-6)

APTEKA „POD SREBRNYM ORŁEM" w TARNOWIE **poszukuje ucznia do praktyki** z ukończoną 6-tą klasą gimnazyalną. (2875-3 3)

Który dwór

w pobliżu Nowego Sącza może od dnia 1 grudnia r. b. dostarczyć dziennie 20 do 30 garncy świeżego mleka, zechce w celu porozumienia się zawiadomić mnie kartą pod adresem: **M. S.** poste restante **Nowy Sącz.** (2983-2-3)

W gmachu teatralnym

we Lwowie

są do wynajęcia bardzo wygodne i umeblowane **pomieszkania** dla Szanownych **PP. Posłów** na czas sejmowy. (2982-2-3)

---

100 kóp tyk chmielowych

jest do nabycia koło Tarnowa. — Wiadomość w zarządzie gospodarczym w **Ryglicach,** poczta Ryglice. (2984-2-3)

Kamienica

piętrowa, obszerna, wystawiona przed 5 laty trwale, gustownie i praktycznie, **z ogrodem i eleganckim zakładem kąpielowym na dole (łaźnia parowa, kąpiele wannowe i natryski),** w jednym z większych miast w Galicyi, jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Cena przystępna. Przy zakładzie kąpielowym można łatwo zaprowadzić przedsiębiorstwo fabryczne, ponieważ kocioł parowy ma do dyspozycyi odpowiednią ilość zbytniej pary. Sam zakład kąpielowy bez intraty z kamienicy przynosi 6% czystego zysku, a będąc zupełnie urządzonym niepotrzebuje żadnych wkładów. W ogrodzie można urządzić mleczarnię albo restauracyę lub też wybudować oficyny. (2859-4-6)

Bliższa wiadomość w biurze komisowem i informacyjnem **Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej l. 30.

Zastępców

w miastach prowincyalnych w Galicyi przyjmuje pewien hurtowny dom handlowy produktów krajowych **w Budapeszcie.** — Tylko tacy, którzy byli czynni w tym dziale i mają dobre polecenia, zechcą nadesłać swoją ofertę pod „Budapester Produktenhaus" P. U. 3558, do firmy **Haasenstein & Vogler w Budapeszcie.** (2926-2 2)

B. LÖWENSTAMM

fabrykant w Nachod

rozsyła wszędzie **opłatnie** za zaliczką **10 złr. w. a.** lub za gotówkę: (2798-3-3)

1 sztukę 8/4 3/4 gustowne nakrycie stołowe
1 „ „ „ lniany obrus stołowy biały
1 „ „ „ „ „ kolor.
1/2 tuzina lnianych białych serwet
1 „ „ ściereczek czerwonych
1 „ „ „ białych
1 „ „ kolorowych chustek do nosa.

Aptekarza **C. Stephan'a**

wino Coca,

prawdziwe tylko z wyrażonym obok znaczkiem ochronnym usuwa natychmiast i w sposób zadziwiający migrenę, nerwowe boleści głowy i zębów, tudzież reumatyzmy, **słabości żołądka, brak apetytu, mdłości i skłonności do womitów;** używa cierpienia **organów oddechowych, katary, skłonność do kaszlu itd. itd. — Stephan'a wino Coca,** nadzwyczaj ożywiające i wzmacniające nerwy, jest najpewniejszym **środkiem na szybkie usunięcie słabości nerwowych.—Dla Sportsmenów, oficerów, myśliwców i turystów jest niezbędne.**

Cena butelki 1/2 litrowej 3 złr. w. austr., **butelki próbkowe** po 75 centów i po 1 złr. w. austr.

Wino Coca jest tylko do nabycia w aptekach, a główny skład na Austryą-Węgry znajduje się w aptece pod Jednorożcem MAXA FANTA w Pradze czeskiéj. 62P.

Prawdziwy jest do nabycia w **Krakowie** u pp. **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt. i **K. Wiszniewskiego** apt. (2557-4-15)

---

175. Kgl. Preussische Classen Lotterie.

Ziehung 14, 15 u 16 December 1886.

Sind noch Loose zur III. Classe gegen Einsendung des Betrages, wie folgt zu haben: 1/4 24 fl., 1/8 12 fl. (2887-2 2)

zu beziehen durch das Lotteriegeschäft

J. Schauer, Zabrze (Preussen).

Biblioteka dla młodzieży Ferdynanda Hösick'a w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Krakówie, Lwowie i na prowincyi.

Od A. do Z. Prześliczny elementarz obrazkowy dla grzecznej dziatwy, z 24 kolor. rycinami i tytułem kolor. **Cena karton. rs. 2.**

Bajarz Polski. Zbiór bajek najcelniejszych pisarzy polskich, z **8 kolorow.** rycinami. **Cena rs. 2.**

Ziemia Ognista. Przygody młod. podróżnika, z 16 rycinami karton. **rs. 1·20,** ozdob. opraw. **rs. 1·80.**

Reginka i prawdziwe bogactwa. Powieść dla panienek, **kart. rs. 150,** ozdob. opraw. **rs. 2.**

Podróż po Europie. Opisania malownicze przez *Strojnowskiego*, kartonowa **rs. 1·50,** ozdob. oprawa **rs. 1·80.**

Ziemia i jej mieszkańcy. Opisy malownicze, 3 tomy, w oprawie **rs. 4,** ozdob. oprawa **rs. 4·80.**

NUTY.

Czarodziejka. Zbiór tańców na karnawał 1887 r. **Cena rs. 2.**

Szkółka na fortepian dla dzieci, z zastosowaniem melodyi polskiej,
Szkółka na skrzypce dla dzieci, z zastosowaniem melodyi polskiej,
przez *Zygmunta Noskowskiego.*

Cena każdej **rs. 1·50.**

Rubel oblicza się złr. 1·30. (2758-1 2)

PISCHINGERA TORT

najlepszy tort w świecie

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby publiczność omamić. **Skład w Krakowie** ma **J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu, II., Wintergasse Nr. 21,** do wszystkich stacyj pocztowych Restauratorom zniżka. Codziennie świeże. (2689-11-20)



W **Bochni; Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu J. Bulsiewicza w Bochni; ceny mierne, wybór duży. (2448-3-6)

Original-Extractum Malti Joh. Hoffi.

przeszło jeden milion świetnych skutków leczniczych, od 40 lat uznane, codzień nowe podziękowania za **wyleczenie** we wszystkich pismach.

Tylko prawdziwe z tym znakiem ochronnym.

OSTROŻNOŚĆ PRZY ZAKUPNIE.

Należy żądać we wszystkich aptekach Oryginal Extractum Malti Johann Hoffi z oryginalnym znakiem ochronnym (portret i podpis wynalazcy Jana Hoffa).

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego,

środek pożywczo-leczniczy na cierpienia organów piersiowych i oddechowych, choroby trawiące, zastarzały nieżyt, schudnienie, niedokrewność, cierpienia żołądka, nieregularne trawienie, znakomity środek wzmacniający dla rekonwalescentów, w chorobach kobiecych hemoroidach i zołzach.

Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa,

na niedokrewność, osłabione nerwy i trawienie, schudnienie, nieoceniona jako śniadanie dla słabych i nerwowych osób, z powodu delikatnego smaku, w ogóle dobry środek dla każdego.

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy,

najlepszy środek uśmierzający nawet długotrwałe cierpienia piersi i płuc, zastarzałe nieżyty, cierpienia organów oddechowych, bardzo przyjemny dla wszystkich nielubiących piwa i dla dzieci.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe,

na zaflegmienie, kaszel, chrypkę, lekkie nieżyty organów oddechowych. Potrzebne przy używaniu piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego jako środek pomagający do zwilżenia.

Podziękowania wyleczonych.

Do pana **Jana Hoffa,** c. k. radcy, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu prusk. i niemieck. orderów w Wiedniu, Graben, Brännerstrasse Nr. 8.

Podziękowanie za wyleczenie!

Hotel Semmering, willa Wiesenburg, 19 kwietnia 1886 r.

Wielmożny Panie! Ponnieważ **po pierwszej przesyłce wybornego Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego znacznie mi jest lepiej i lżej w szyi i na piersiach,** przeto proszę o przysłanie za zaliczką pocztową jeszcze 6 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego i jeden woreczek cukierków piersiowych.

Z wysokiem szacunkiem **Joanna Böckmann,** hotel Semmering, willa Wiesenburg.

Broos w Siedmiogrodzie, 19 kwietnia 1886 r.

Wielm. Panie! Upraszam o przysłanie za zaliczką pocztową dla mojego własnego użytku 12 butelek Jana Hoffa zdrowtnego piwa słodowego i 2 woreczków słodowych cukierków.

Z szacunkiem **Dr. Gohn,** fizyk miejski.

Bartków, 1 kwietnia 1886 r. Z nigdy niezgasłą wdzięcznością pospieszam przesłać WPanu następujące doniesienie. Od 6 lat cierpiałem na brak tchu, ciągły kaszel, który czasem przechodził w plwanie krwią, ciągłą chrypkę, silne kłucia w grzbiecie i barkach, kompletny brak apetytu i nieustanne bóle piersi. Cierpienia moje były nieraz tak dotkliwe, że ze zmęczenia ledwo mogłem się na nogach utrzymać i miałem się położyć do łóżka. Próbowałem wszelakich środków, jednak bez najmniejszego skutku. Natomiast Pańskie wyroby, Jana Hoffa zdrowotne piwo słodowo i czokolada słodowa usunęły w przeciągu 6 tygodni wszystkie nadmienione cierpienia, tak, że obecnie czuję się zupełnie zdrowym. Dziękując Panu najserdeczniej i błagając Boga, ażeby Pana zawsze zdrowo zachował, pozostawiam do woli Pańskiej wydrukowanie mojego doniesienia na dobro i pożytek cierpiącej ludzkości w publicznych dziennikach.

Z wysokim szacunkiem i wdzięcznością **Grzegorz Noss,** nauczyciel.

Jego Królewska Mość Król saski: „Paskie Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego służy Królowej matce znakomicie."

Składy mają w Krakowie: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, P. Krokiewicz, Wilczyński apt., Jan Janiga, Edw. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch; w ANDRYCHOWIE A. Pukalski; w BIAŁY A. Blumenthal. A. Fuchs, E. Keller, G Johanny, A. Stanko apt., R. Harok; w BIECZU Uscher Klein; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH M. Kulak, M. Reder, K. Br. Witosławski apt.; w BUCZACZU L. Neumann; w CZORTKOWIE L. Noss aptek; w CZEERNOWCACH Ign. Schnirch, A. Bayer, A. Tabaka, C. Alt, D. Barber, L. Beldowicz, J. Glichowski, Krzyżanowski apt.; w DRRCHOBYCZU J. Aichmüller, W. Raczka aptek., T. Jabłoński; w GORLICACH S. Birn; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bråglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz aptek.; ŁAŃCUCIE B. Żardecki; we LWOWIE Pietr Mikolasch, S. Rucker, J. Beiser, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld, A. Sklepiński, Kochanowski, Wiewiórski, aptek., K. Bałłaban; w MIELCU apteka miastowa; w MONASTERZYSKACH J Motrycz apt., P Dögler; w NOWYM SĄCZU W. Filipek aptek.; OŚWIĘCIMIE J. Polaszek aptek; w PODGÓRZU Skakalski aptek.; w PRZEMYŚLU M. Krug, Mańkowski, Maszewski, Nachlik apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitner & Com., E. G. Neubauer; w SOKALU E. Wysoczański aptek.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, J. Macura apt.: w STRYJU D. Chalbazany apt., Liebicki i Kosterkiewicz; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt.; w TARNOWIE W. Müldner & Comp, H. Kijas apt., T. Scharff, F. Leszczyński; w WADOWICACH J. Pohl, S. Korowski apt.; w ZALESZCZYKACH St. Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE Józef Gold; w ZABŁOCIU Eug. Jenner apt.

Pierwsza, prawdziwa lecznicza, ciało wzmacniająca Jana Hoffa czokolada z wyciągu słodowego (dla niedokrewnych, cierpiących na bladnicę i bezsenność) została 65 razy odznaczoną w ciągu 40-letniego istnienia fabryki. Wszelkie francuskie, angielskie, hiszpańskie i inne do zakupna wychwalane czokolady nie mogą się poszczycić takiemi skutkami dla zdrowia, jak Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa, która też z tego powodu powinna się znajdować w każdem gospodarstwie domowem.

Na całej ziemi rozszerzone. 27000 miejsc sprzedaży. Przez 400 szpitali i tysiące lekarzy przepisane. Milion ludzi odzyskało zdrowie. 65 razy w ciągu 40-letniego istnienia odznaczone. Polecane prawie przez wszystkich cesarskich, królewskich i książęcych lekarzy przybocznych. (2622-3 3)

L. 355. **RADA OGÓLNA** (2549-3-3)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie.

Stosownie do artykułów 49 i 50 statutu Tow. Dobr., Rada Ogólna rozpisuje niniejszem konkurs na posady płatne urzędników Towarzystwa Dobroczynności:

1) **Kapelana Zakładu,** roczna renumeracya złr. 677 cnt. 12, mieszkanie stosowne w Zakładzie z opałem i obsługą. Obowiązki określa szczegółowo osobna instrukcya.

2) **Sekretarza,** roczna płaca 480 złr., mieszkanie odpowiednie z opałem, lub stosowne relutum, oraz lokal na kancelaryę i obsługa. Obowiązki określa osobna instrukcya.

3) **Kasyera,** roczna płaca 480 złr., mieszkanie stosowne z opałem, oraz lokal na kancelaryę. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya złożyć się mająca w kwocie 750 złr. oznacza się w gotowiźnie, bądź fidejusorycznie.

4) **Lekarza,** roczna płaca 300 złr. Obowiązki określa osobna instrukcya.

5) **Prowizora,** roczna płaca 360 złr., mieszkanie w Zakładzie z opałem i lokal na kancelaryę tamże. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya 300 złr. złożyć się mająca, zastrzega się w gotowiźnie, bądź fidejusorycznie.

6) **Nauczyciela,** płaca roczna 420 złr., mieszkanie w Zakładzie z opałem. Obowiązki określa osobna instrukcya.

7) i 8) **Ochmistrzyni chłopców i Ochmistrzyni dziewcząt,** płaca roczna każdej po 300 złr., oraz mieszkanie przy swoim oddziale. Obowiązki: Macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowanie po za godzinami szkolnemi.

Podania wnosić należy najdalej do dnia 9 grudnia 1886 r. na ręce Prezesa Tow. Dobr., mieszkającego w pałacu Biskupim (ulica Franciszkańska Nr. 3).

O ile możności powinny być do podań dołączone świadectwa, z którychby wypływało uzdolnienie kandydata. W końcu nadmienia się, że urzędy powyższe nie dają żadnego prawa do emerytury lub zaopatrzenia wdów i sierót, a w razie uznania przez Radę Ogólną Tow. Dobr. za stosowne, niektóre z tych posad w przyszłości mogą być połączone ze sobą, a względnie zwinięte.

Kraków, dnia 3 października 1886 r.

Dr. W. Sciborowski,
Prezes Tow. Dobr.

A. Furmankiewicz,
Sekretarz Tow. Dobr.

Panna z dobrej rodziny, władająca językiem niemieckim, która złożyła egzamim z bardzo dobrym postępem jako nauczycielka przemysłowa, poszukuje posady jako wychowawczyni do dzieci począwszy od 5 lat lub do nadzoru i kierunku starszych dziewcząt szkolnych. Zna się także na krawiectwie. Oferty pod lit. *E. J.* poste restante Teschen. (2876-3-3)

Dla PP. Posłów.

Na czas trwania Sejmu jest we **Lwowie umeblowane pomieszkanie do najęcia** przy ulicy Mickiewicza l. 14 na dole na lewo — składające się z 3 pokoi, przedpokoju — a w razie potrzeby i kuchni.

Bliższej wiadomości udzieli Wny Pan *Geringer*, w tym samym domu na dole na prawo. (2915-3-3)

Krajowe środki

kosmetyczne i lekarskie.

Balsam Krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubniałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą balsamiczną.

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość na piersiach i t. p. słabości.

Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materye szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzone z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu. Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a uleczenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. (2856 2-)

Do nabycia w aptece „pod Barankiem" **Wiktora Redyka** w Krakowie.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (57-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- Pokój duży, widny, dla kawalera lub na magazyn, na parterze, każdego czasu — ulica Poselska Nr. 20.
- Pokój kawalerski na II. piętrze, bez mebli, każdego czasu — ulica Dietla Nr. 12.
- Pokój frontowy, obszerny, kawalerski, wspólny na III. piętrze, każdego czasu — ulica Kolejowa Nr. 1.
- 2 pokoje na I. piętrze i parterze — oraz pokój i kuchnia na parterze, każdego czasu — ulica Sebastyana Nr. 16. Wiadomość w kantorze Rynek gł. Nr. 43, linia A—B.
- 2 pokoje i kuchnia na II. piętrze, każdego czasu — ul. św. Agnieszki 7.
- 2 pokoje, nyża i kuchnia, na I. piętrze, od 1 kwietnia — plac Dominikański Nr. 3.
- 10 pokoi z salonami, przedpokojem i kuchnią, na I i II. piętrze, wraz z stajnią i wozownią, każdego czasu — ulica Krupnicza Nr. 8
- Cały domek składający się z 6 pokoików i kuchni, położony ćwierć mili od Krakowa, każdego czasu w Prądniku Białym. — Wiadomość na miejscu w młynie „Bularnią" zwanym.
- Sala duża na warsztat, wraz z szopą i podwórkiem, z osobnem wejściem, każdego czasu — ulica św. Krzyża Nr. 7.
- Duży lokal suchy, widny, na warsztat, z przynależącym pokojem mieszkalnym, oraz dużym podworcem na skład materyałów, każdego czasu — ulica Smoleńsk Nr. 9.
- 6 piwnic dużych głębokich na składy win, każdego czasu — ul. Dolnych Młynów 23.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

poszukuje do wynajęcia:

- 4, 5 lub 6 pokoi, z przedpokojem i kuchnią, na I. lub II. piętrze, albo na parterze, w czystej kamienicy, od 1 stycznia.
- 6 pokoi z 2 przedpokojami i 2 kuchniami, każdego czasu.
- Sklepu z pokojem lub bez, w śródmieściu, każdego czasu.

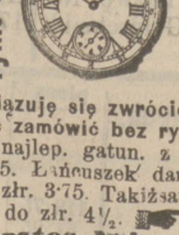
Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.

Trudno uwierzyć a jednak prawdziwe.

Ten prawdziwy niklowy remontoar poręcza się jako pewny i trwały. Koperta jest z prawdziwego najlepszego niklu i zostaje przy używaniu zawsze nową. Ten zegarek idzie dwadzieścia ośm godzin, nie różni się w miesiącach ani o minutę, niepotrzebuje wcale naprawy i jest bardzo tani.

Poręczenie

Tylko 5 złr. 75 c.



Tylko 5 złr. 75 c.

Ten fabryczny skład niklowych remontoarów jest największym i najlepiej urządzonym zakładem tego rodzaju. Roczna sprzedaż przeszło 40.000 zegarków. Poręcza się największa trwałość i taniość. Zegarek z powodu znakomitych zalet i taniej ceny jest dla każdego stosownym.

2-letnie.

Jeżeli zegarek nieodpowiedni, obowiązuję się zwrócić natychmiast pieniądze, każdy może więc zamówić bez ryzyka.

Zegarek remontoar z nowego złota najlep. gatun. z łańcuszk. 9½ złr. Srebrny remontoar z podwój. kopertą b. piękny złr. 12·75. Łańcuszek damski z prawdz. francuskiego podwójn. złota, poręczenie 10 letn. za trwałość złr. 3·75. Takiżsam męzki złocony prawdz. złotem dukatowem poręczenie 10-letn. od złr. 3½ do złr. 4½. **Rozsyłka wszędzie tylko za zaliczką.**

Erstes Wiener

Taschenuhren-Versandt-Etablissement

Wien, I., Adlergasse 12, 2. Etage. (2795-2-6)

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER.

Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (2490 25)

Pierwsze nagrody **3 złote** medale

Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane

Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry do okien	białe	za metr	5 cent.
„ „ „	czerwono-brunatne i dębowe	„ „	6 „
„ „ „ do drzwi	białe	„ „	7½ i 13 „
„ „ „	czerwono-brunatne i dębowe	„ „	9 i 14 „

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia,** według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2383 6 6)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu

J. POPELARZ,

c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza.

Nadzwyczajna oszczędność paliwa

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*